Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, czwartek 21 lipca 1932 Nr. 197

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Oficjalne zgłoszenie udziału Polski
we francusko-angielskim pakcie zaufania

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Londyn 19. 7. (L) Ambasador polski w Londynie wręczył wczoraj w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której rząd polski wyraża gotowość przystąpienia do francusko- angielskiego paktu zaufania. „Daily Telegraph" donosi, że podobną notę wręczył ambasador polski w Paryżu również ministerstwu spraw zagranicznych.

* * *

Londyn 19. 7. PAT. Prasa angielska zamieszcza narazie bez komentarzy wiadomość o gotowości Polski przystąpienia do anglo- francuskiego układu konsultatywnego.

Paryż 19. 7. PAT. Cała prasa podaje bez komentarzy wiadomość z Londynu o nocie, skierowanej przez rząd polski w sprawie przystąpienia do układu o zaufanie.

Niemcy zasięgają bliższych informacyj w Londynie

Londyn 19 7. PAT. Stosownie do instrukcyj, otrzymanych od swego rządu, udał się hr. Bernsdorff, charge d'affaires Rzeszy do Foreign Office, aby uzyskać bardziej szczegółowe informacje, dotyczące paktu zaufania angielsko-francuskiego. W nieobecności ministra Simona prowadził hr. Bernsdorff rozmowy z jego zastępcą.

Ku porozumieniu w Genewie

Genewa 19. 7. PAT. Herriot przyjął dziś na dłuższej konferencji Benesza i omawiał z nim redakcję projektu rezolucji. Wydaje się, że trudności, które pozostają do rozwiązania celem doprowadzenia do wyników, które mogłyby być przyjęte przez wszystkie delegacje, będą w najbliższym czasie usunięte. Po konferencji z Beneszem udał się Herriot na posiedzenie delegacji francuskiej, a następnie złożył wizytę Hendersonowi.

* * *

Genewa 19. 7. PAT. Agencja Havasa podaje: Obecność całej delegacji francuskiej w Genewie umożliwiła doprowadzenie do końca pierwszej fazy prac konferencji rozbrojeniowej. Ustalone obecnie porozumienie opiera się na wstępie do rezolucji końcowej, która wysuwa dwie zasady tak drogie delegacji francuskiej. **Pierwsza z nich zmierza do istotnej redukcji całokształtu zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych, druga zaś głosi konieczność zmniejszenia środków uciążliwych dla państw. Konferencja godzi się na ograniczenie tonażu czołgów, zniesienie wojny chemicznej i bakterjologicznej oraz na kontrolę zbrojeń przez komisję, obdarzoną skutecznemi pełnomocnictwami.**

Natomiast w dalszym ciągu toczy się dyskusja nad sprawą lotnictwa i artylerji ciężkiej. Francja domaga się utrzymania samolotów bombardujących, które używane być mogą jedynie na polu walki oraz uniemożliwienia używania aparatów cywilnych do celów wojskowych. **Żąda również zmniejszenia kalibru artylerji lądowej.**

Druga część projektu rezolucji omawia przygotowania do wznowienia prac konferencji po ferjach. Wśród tych spraw znajduje się zagadnienie ograniczenia zbrojeń zapomocą redukcji wydatków budżetowych oraz sprawa rozciągnięcia tych ograniczeń na wszystkich, do czego Francja przywiązuje szczególne znaczenie, ponieważ wystąpiła z inicjatywą w tej sprawie, nie czekając na decyzję genewską.

Ostateczny wynik wyborów
do parlamentu rumuńskiego

Bukareszt 19. 7. (R) Ostateczny wynik wyborów do Izby rumuńskiej przedstawia się następująco: Na ogólną liczbę 387 mandatów otrzymała sprawująca obecnie rządy partja narodowo- chłopska, na czele której stoi premjer Vajda Vojvod — 277 mandatów. Partja liberalna Duki. najstarsza partja parlamentu rumuńskiego, która rządziła w Rumunji od 1922 do r. 1928 bez przerwy, zdobyła 28 mandatów. Nowa partja liberalna Bratianu, która odłączyła się od starej partji liberalnej z powodu różnic, jakie wyłoniły się podczas wstępowania na tron obecnego króla Karola, otrzymała 13 mandatów. Partja unji narodowej dawnego premjera rumuńskiego prof. Jorgi, która w ostatnim parlamencie była partją najsilniejszą, uzyskała obecnie 5 mandatów. Podział dalszych mandatów jest następujący: Partja węgierska 14 mandatów, partja chłopska 12, **liga antysemicka 11,** stronnictwo agrarne 7, socjalni demokraci 6, zjednoczenie żydowskie 5, straż żelazna 5 i partja ludowa 4 mandaty.

Żydzi w wyborach rumuńskich

Bukareszt 19. 7. ŻAT. Według prowizorycznych obliczeń, stronnictwo żydowskie zdobyło w całej Rumunji 65.322 głosów, a zatem więcej niż w wyborach z roku ubiegłego. Do nowego parlamentu wejdzie z ramienia stronnictwa żydowskiego 5 posłów: Dr. Józef Fischer. dr. Meir Ebner. dr. Samuel Singer. adwokat Michał Landau i dr. Marton. Ostatni mandat nie jest jeszcze pewny całkowicie. Listy stronnictwa żydowskiego kandydowały w 52 okręgach. Cuzyści w całej Rumunji zdobyli 11 mandatów, Żelazna Gwardja 5. W zeszłorocznych wyborach cuzyści zdobyli 8, Żelazna Gwardja 2 mandaty.

Wieści z Palestyny

Jerozolima. 19. 7. ŻAT. W związku ze zgonem lorda Plumera w wielkiej synagodze w Jerozolimie odbyło się nabożeństwo żałobne w obecności Wysokiego Komisarza sir Wauchope'a. Na ręce tegoż wystosowane zostały depesze kondolencyjne przez naczelny rabinat, Agencję Żydowską oraz Waad Haleumi.

Hajfa. 19. 7. ŻAT. Sąd okręgowy w Hajfie po dłuższych rozprawach odrzucił roszczenia Arabów do gruntów w Infiat.

Jerozolima. 19. 7. ŻAT. Policji udało się wreszcie aresztować mordercę kolonisty żydowskiego Bursteina z Balfurji, zamordowanego przed paru miesiącami. Mordercą jest Arab.

Jerozolima. 19. 7. ŻAT. Na szosie pomiędzy Jerozolimą a Hebronem nastąpiła katastrofa samochodowa. Auto, które wiozło pięciu turystów żydowskich z Bagdadu wywróciło się i wpadło do rowu. **2 pasażerów poniosło śmierć na miejscu. pozostali trzej pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia cielesne.**

Większość Board of Deputies przeciw Kongresowi żyd.

Londyn 19. 7. ŻAT. Po dłuższej burzliwej dyskusji Board of Deputies w Anglji większością 36 głosów przeciwko 32 uchwalił nie przyjąć zaproszenia na światową konferencję żydowską w Genewie. Obrady zarządu gmin były nader burzliwe. Po trzechgodzinnej dyskusji jawnej posiedzenie uznane zostało za poufne. Galerje i loże prasowe zostały opróżnione. Motywy decyzji nie zostały ogłoszone. Głównym punktem różnicy zdań była kwestja, czy światowa konferencja będzie mogła przyjść z pomocą Żydom niemieckim. Sir Leonard Montefiore bronił stanowiska, że ingerencja zagranicznych przywódców jest sprzeczna z interesami żydostwa niemieckiego(?) P. Samuel Deiches powołał sie natomiast na opinję prof. Sobernheima. **że konferencja światowa leży w interesie żydostwa niemieckiego. domagał się więc wypowiedzenia się za udziałem w konferencji.** Nieznaczną wymienioną większością zwyciężyło jednak stanowisko sir Montefiora.

Odwrót?

W okresie zbiorów czynione są zestawienia strat i zysków z poprzedzającego okresu gospodarczego, jak również stawiane są prognozy i przewidywania ukształtowania się stosunków w nowym okresie gospodarczym. Wprawdzie ekonomiści, opierający swoje przewidywania na przesłankach, wróżących powrót do lepszej konjunktury gospodarczej grubo się zawiedli i obecnie zaznacza się raczej „konjunktura" na pesymistyczne prognostyki, to jednak obecna sytuacja gospodarcza zdaje się wskazywać na to, iż następuje zwolna przełamanie fali kryzysu politycznego, jako ostatniej fazy współczesnej depresji.

Trzy bowiem fazy kryzysu cechują obecne przesilenie gospodarcze. Po okresie technicznego doskonalenia procesu produkcyjnego, zarówno w gospodarce przemysłowej jak i rolniczej **nastąpiła pierwsza faza kryzysu w formie nadprodukcji**, wynikającej z wzmożonego pędu sił produkcyjnych świata, którym nie mogła nadążyć konsumcja, opierająca się na naturalnym przyroście ludności i wyższej skali zarobkowej. Trudności zbytu produktów przemysłowych i rolnych nie spowodowały jednak państw świata do ograniczenia produkcji lub też wzmożenia konsumcji, lecz państwa uważały za jedyne panaceum na złagodzenie trudności zbytu, — ochronę rodzimej produkcji drogą zwyżek celnych i protekcjonizmu administracyjnego. Ustało krążenie towarów w międzynarodowym organizmie gospodarczym, a ponieważ w ślad za ruchami towarów postępują kapitały, przeto zwolniło się tętno cyrkulacji kapitałów w międzynarodowym obrocie finansowym i **gospodarstwo światowe weszło w drugą fazę dekonjunktury, — fazę kryzysu finansowego.** Łączne trudności, wynikające z ograniczeń w ruchu towarowym i kapitałowym **zaogniły warunki współżycia politycznego** między poszczególnemi państwami, ponieważ rządy państw zrzucały winę w powstaniu trudności gospodarczo - finansowych na taktykę państw sąsiednich lub też na ogólną konstelację polityczną.

O ileby prócz tych trzech faz światowego kryzysu gospodarczego czekała nas jeszcze dalsza faza, to chyba fazą tą musiałaby być wojna światowa. W obecnych jednak warunkach budżetowych wszystkich państw na świecie, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych i Francji, wydaje się kwestja możliwości wybuchu wojny światowej poprostu wykluczoną, ze względu właśnie **na brak źródeł, mogących działania wojenne poszczególnych państw sfinansować.** Przed wojną finansistą operacyj wojennych państw aljanckich były Stany Zjednoczone, obecnie jednak rezerwy skarbowe wszystkich państw są kompletnie wyczerpane, tak, iż nawet Francja, której obecny układ stosunków politycznych może grozić pewnemi komplikacjami, zmuszoną była ostatnio budżet okroić o pewną sumę wydatków na cele wojskowe. **Nie widzimy zatem powodu, dla któregoby nastała czwarta faza światowego kryzysu gospodarczego.**

Czy zatem nastąpi stopniowy powrót do konjunktury gospodarczej drogą likwidacji poszczególnych faz obecnego kryzysu gospodarczego? Czy likwidacja ta ma nastąpić od końca, t. j. od ostudzenia namiętności i antagonizmów politycznych, czy też akcja uzdrowienia gospodarczego świata winna rozpocząć się od likwidacji fazy drugiej t. j. kryzysu finansowego, czy też wreszcie dźwignia musi być założona u fazy trzeciej t. j. u podsatw kryzysu gospodarczego wogóle, a więc w trudnościach wymiany towarowej? Już sama różnorodność zjawisk kryzysowych powoduje, iż ekonomiści i politycy różnie ujmują zagadnienie likwidacji przesilenia. Jedni chcą rozpoczęcia akcji pomocy od usunięcia tarć politycznych (Francja) w formie ustalenia warunków, zabezpieczających polityczne status quo, **jako pierwszego warunku usunięcia niepewności, paraliżującej** wszelką inicjatywę gospodarczą, drudzy chcą likwidację kryzysu rozpocząć **od strony monetarnej t. j. redystrybucji złota,** które w okresie powojennym płynęło jednokierunkowo do państw wierzycielskich i sterylizowane w podziemnych skarbcach banków emisyjnych podważa podstawy działalności kredytowej państw świata, — inni znowu uważają, **iż źródłem wszelkiego zła jest krępowanie międzynarodowej wymiany towarowej,** bo „naprzód była kura, potem jajo" i naprzód został skrępowany ruch towarowy, a później dopiero ruch kapitałów, które zresztą podążają dopiero za towarami.

Różnice zdań odnośnie do celowości poszczególnych propozycyj, zmierzających do zlikwidowania kryzysu gospodarczego są tak wielkie, że zdaje się **zmuszeni będziemy doczekać się kryzysu w umysłowości względnie orjentacji ekonomicznej,** w wyniku którego wykrystalizuje się dopiero zdecydowany kierunek światowej kooperacji gospodarczej. **Przeciętny, szary człowiek z ulicy oczekuje z niecierpliwością pierwszych kroków, sygnalizujących jakąś wspólną akcję ludzi dobrej woli.** Kwestja celowości i znaczenia praktycznego poszczególnych poglądów antykryzysowych jest w tym wypadku raczej teoretyczną i wydaje się rzeczą pewną, **że gdyby istniała dobra wola przy realizacji jakiejkolwiekbądź koncepcji ekonomicznej,** — za wyjątkiem inflacji, — **walka z kryzysem wydałaby niechybnie pomyślne wyniki.** Zarówno bowiem pogląd o konieczności obniżenia statutowego podkładu kruszcowego działalności emisyjnej wszystkich banków centralnych, czy też dewaluacji pieniądza w skali światowej, bądź przez obniżenie wartości walut światowych do poziomu wskaźnika cen najważniejszych towarów w latach pomyślnej konjunktury gospodarczej, bądź też przez zmniejszenie zawartości złota w pieniądzu, a więc akcji na terenie monetarnym, uwarunkowanej kooperacją banków emisyjnych, — jak i realizacja innego poglądu, uzależniającego likwidację kryzysu od usunięcia protekcjonizmu celnego i przywrócenia wolności w międzynarodowym obrocie towarowym, — jak wreszcie pogląd o konieczności pacyfikacji politycznej, jako zagadnienia prymarnego, które musi za sobą pociągnąć pacyfikację stosunków na odcinku gospodarczym, — są założeniami słusznemi i obejmującemi, każdy dla siebie, dużą część istoty kryzysu. Spory i różnice zdań odnośnie do tego, który z tych poglądów ma być wcześniej realizowany są w istocie rzeczy kwestją, **który z zalecanych środków umożliwi najwcześniejsze przezwyciężenie kryzysu.** Gdyby zatem **realizacja jednego z tych poglądów nastąpiła bezpośrednio po ich powstaniu, wówczas może mielibyśmy już kryzys za sobą.** Każda akcja mająca na celu wykluczenie pojęcia odrębności gospodarczo-politycznej z kręgu międzynarodowych stosunków kapitalistycznych, obojętnie, czy akcja ta rozgrywa się na odcinku politycznym, czy gospodarczym, czy też wreszcie finansowo-monetarnym jest akcją zdrową i rokującą, wcześniejsze czy późniejsze, usunięcie kryzysu.

Zaznaczyliśmy **już, że inflację nie można uważać za środek walki z kryzysem. Inflacja bowiem dokona zniszczenia istniejących wartości gospodarczych, spotęguje chaos, w międzynarodowych stosunkach gospodarczych i, pobudzając siły ekspanzywne produkcji w poszczególnych krajach, wzmoże w znacznym stopniu, czyniącą już obecnie silne spustoszenia, wojnę wszystkich przeciw wszystkim.** Cóż bowiem oznacza inflacja? System walutowy wyjęty zostanie z dotychczasowej osi emisyjnej, ceny towarów podskoczą gwałtownie w górę, konsumcja zostanie sztucznie pobudzona, ożywiając również sztucznie produkcję, która, pragnąc uratować swe wartości przed ogniem inflacji uczyni to, co uczyniła bezpośrednio po wojnie t. j. rozszerzy aparat produkcyjny. Po odpadnięciu fali inflacji i po starciu sztucznej szminki rumieńca z oblicza konsumcji światowej stopień rozwarcia nożyc między opadającemi siłami konsumcyjnemi, a szerokim aparatem produkcyjnym dozna zaostrzenia, wzmocnionego wzrostem udziału kosztów własnych produkcji na jednostce wyprodukowanego towaru, co naturalnie uniemożliwi przystosowanie wysokich, inflacyjnych cen do poziomu opadającej fali konjunkturalnej. **Zajdzie dalsza potrzeba wzmocnienia murów celnych, celem zabezpieczenia rynków zbytu rodzimej produkcji, co w konsekwencji doprowadzi do zwyżki cen, spadku konsumcji, ograniczenia obrotów gospodarczych, spadku wytwórczości, wzrostu bezrobocia, wzrostu budżetu państwowego, komplikacyj finansowo-walutowym etc. i tak w koło.** Inflacja w skali światowej byłaby celową tylko w tym wypadku, o ileby rządy wszystkich państw zdecydowały się na **solidarne i bezwzględnie trwałe zniesienie murów celnych, albowiem w ten sposób, przy wolnej konkurencji zwyciężyłyby te gałęzie gospodarstwa, które okazałyby silne fundamenty i oparłyby się własnemi siłami trudnościom współzawodnictwa, w ogniu wolnej konkurencji.**

Czy osiągnęliśmy już dno beczki? Czy naprawdę kryzys zepchnął nas do takich nizin skąd już droga może iść tylko do góry? Odprężenie w trzeciej fazie przesilenia tj. w sytuacji politycznej zdaje się wskazywać na to, że się dokonuje jakaś zmiana. Zmiana na gorsze nie może nastąpić. Doprowadziłaby ona bowiem do wojny, a ta jest „na szczęście", ze względów finansowych niemożliwa. Może nastąpić zatem tylko zmiana na lepsze.

J. DIAMENT.

Czy sowiety będą dopuszczone do paktu zaufania?

Oficjalne zapytanie ambasady niemieckiej w Londynie — bez odpowiedzi

Londyn, 19. 7. PAT. W związku ze sprawą przystąpienia Niemiec do angielsko-francuskiego paktu zaufania charge d'affaires ambasady niemieckiej w Londynie hr. Bernsdorff odwiedził dziś Foreign Office i przeprowadził dłuższą rozmowę, w której usiłował uzyskać wyjaśnienie pewnych okoliczności, odgrywających dla Niemiec rolę decydującą. M. in. hr. Bernsdorff zapytał oficjalnie, czy pakt otwarty jest również dla Związku sowieckiego, bowiem **Rzesza niemiecka na zasadzie traktatu w Rapallo nie mogłaby przystąpić do jakiegokolwiek paktu międzynarodowego, skierowanego bezpośrednio, czy też pośrednio przez sam fakt niedopuszczenia przeciw Związkowi sowieckiemu.** Wskutek nieobecności ministra spraw zagranicznych **Simona Foreign Office nie było w stanie udzielić Bernsdorffowi miarodajnych i autorytatywnych wyjaśnień. Sprawa poruszona przez Niemcy wyjaśniona zostanie dopiero po powrocie Simona z Genewy.**

Podpisanie polsko-sowieckiego paktu nieagresji nastąpi w Moskwie w ciągu najbliższych dwóch tygodni?

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Genewa 19. 7. (K) Jak z kół poinformowanych donoszą, wczorajsze rokowania ministra Zaleskiego z komisarzem sowieckim Litwinowem w sprawie paktu o nieagresji doprowadziły do porozumienia. Pakt polsko- sowiecki o nieagresji ma być podpisany w Moskwie w przeciągu dwóch tygodni.

Hitlerowców łączy cichy pakt z rządem Papena

Berlin. 19. 7. PAT. Na dowód istnienia bliskich stosunków pomiędzy obecnym rządem niemieckim a narodowymi socjalistami oraz zobowiązania się hitlerowców do tolerowania gabinetu kanclerza na określonych warunkach, prasa centrowa ogłasza dziś przebieg rozmowy, jaką miał w dniu 3 czerwca br. kanclerz z przedstawicielem frakcji centrowej w sejmie pruskim. W czasie tej rozmowy, dotyczącej utworzenia rządu w Prusiech, kanclerz v. Papen przedstawił złożone mu na piśmie przez narodowych socjalistów dwa warunki, na podstawie których byliby oni gotowi utworzyć z centrum i niemiecko-narodowymi rząd w Prusiech. Pierwszy warunek przewidywał objęcie przez hitlerowców stanowisk premjera, ministra spraw wewn. i jeszcze kilku innych tek. Drugi warunek domagał się zaprzestania przez centrum opozycji w stosunku do rządu. Pomimo iż kanclerz zwrócił się do narodowych socjalistów o odstąpienie od drugiego warunku, ci uparcie przy nim obstawali.

Na podstawie tych faktów „Germania" konkluduje, iż **hitlerowcy nie mogą wypierać się tolerowania rządu v. Papena**, który mógł na tej podstawie utrzymywać w Lozannie, iż mówi w imieniu całych narodowych Niemiec. Równocześnie z opublikowaniem tych danych „Vorwärts" donosi, że prezydent Reichstagu, socjaldemokrata Loebe, oświadczył na jednem ze zgromadzeń, iż potwierdzono mu z ust wysokich urzędników republiki niemieckiej, że **partja narodowo-socjalistyczna wyraźnie przyrzekła tolerowanie gabinetu obecnego kanclerza.**

Walki w Niemczech nie ustają

Berlin 19. 7. (Sch) Pod Strzygłowem na Śląsku niemieckim doszło wczoraj do krwawych starć między komunistami a hitlerowcami, przyczem **jedna osoba została zabita, 3 osoby odniosły rany ciężkie a szereg innych lżejsze.**

W Wesseling koło Kolonji podczas walki między komunistami a narodowymi socjalistami **został pewien robotnik zabity, a 2 osoby odniosły rany ciężkie.**

Podczas bójki między komunistami a hitlerowcami w Pile było ogółem **14 osób rannych.** Aresztowano 7 osób.

W Hanau napadła grupa hitlerowców na mieszkanie pewnego policjanta, który w obronie własnej oddał szereg strzałów i **zabił 2 napastników.**

Jeszcze trzy ofiary walk w Altonie

Berlin 19. 7. (Sch) W szpitalu w Altonie zmarło trzech dalszych ciężko rannych, wobec czego liczba ofiar niedzielnej bójki między komunistami a narodowymi socjalistami w Altonie wzrosła do 15 zabitych.

U źródła rozruchów

Paryż 19. 7. (B) Berliński korespondent „Petit Parisien" pisząc o niedzielnych bójkach w Niemczech stwierdza, że atmosfera wojny domowej w Niemczech jest zjawiskiem naturalnem i oczekiwanem po wydaniu dekretu z 11 czerwca br., który przywrócił do życia armje Hitlera i zezwolił na systematyczne prowokowanie ludności niemieckiej przez umundurowanych narodowych socjalistów. Ta prowokacja prowadzi do gwałtownej reakcji ze strony kół antyfaszystowskich, a przedewszystkiem komunistów.

Antypolska i antyrządowa demonstracja komunistów w Lipsku

Lipsk 19. 7. PAT. Demonstrowało tu w niedzielę pod hasłem walki z faszyzmem około 50 tysięcy komunistów. Pochód przeszedł również koło konsulatu polskiego, przed którym **wznoszono wrogie okrzyki.** Do zebranych tłumów przemawiali przywódcy komunistów, atakując przedewszystkiem rząd obecny oraz narodowych socjalistów, którym proletarjat niemiecki wypowiada walkę bezwzględną. Dzień 31 lipca — oświadczył jeden z mówców — będzie dniem czerwonego triumfu, albo naszej zagłady. Zwyciężyć musimy. Manifestacja miała przebieg względnie spokojny. Do drobniejszych starć doszło wieczorem na przedmieściu. W środy, czwartki, i piątki obowiązuje zakaz pochodów demonstracyjnych.

Sprawcy zamachu na Dra Lutera przed sądem

Berlin 19. 7. (Sch) Przed tutejszym sądem ławniczym rozpoczął się dziś proces przeciw adwokatowi drowi Roosenowi i ekonomiście Kertscherowi, oskarżonym o dokonanie zamachu na dworcu poczdamskim w dniu 9 kwietnia br. na prezydenta Banku Rzeszy dra Luthera. Oskarżeni swój czyn motywują tem, że chcieli w ten sposób doprowadzić do rozprawy sądowej, aby wykazać szkodliwość działalności Luthera jako prezydenta Banku Rzeszy. Motywy polityczne nie odgrywały żadnej roli. Na wniosek oskarżonych i obrony sąd postanowił obu oskarżonych zwolnić z aresztu prewencyjnego, aby im umożliwić dostarczenie dowodów prawdy.

Spór duńsko-norweski w Hadze

Oslo 19. 7. PAT. W związku z zatargiem duńsko- norweskim o tereny na Grenlandji, rząd duński w dniu 14 bm. zakwestjonował podstawy prawne okupacji norweskiej w Grenlandji południowo- wschodniej i oświadczył, że **uważa to posunięcie rządu norweskiego za naruszenie swoich praw i pogwałcenie istniejącego** stanu prawnego. Rząd norweski przedstawił sprawę stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej, podkreślając, że przy należność spornego terenu do Norwegji ma stu szne podstawy prawne i że teren ten prawnie podlega w dalszym ciągu Norwegji. Jednocześnie rząd norweski zwrócił się do Trybunału Haskiego z prośbą, aby zgodnie z obowiązującemi zasadami odwołał się do rządu duńskiego, wzywając go do zaprzestania jakichkolwiek aktów gwałtu w stosunku do emigrantów norweskich na spornym terenie. Rząd norweski w tym okresie także wydał swoim organom w Grenlandji polecenie jaknajlepszego obchodzenia się z tamtejszym wychodźtwem duńskiem.

Kronika stołeczna

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. 7. (Sin) Z końcem bm. spodziewane jest posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem wicepremjera Zawadzkiego. Na porządku dziennym m. in. nowela do rozporządzenia o lichwie pieniężnej.

Warszawa. 19. 7. (Sin) Wobec tego, że cały szereg przepisów, względnie rozporządzeń do ustawy o podatku przemysłowym koliduje z sama ustawą, Izby Przemysłowo-Handlowe mają zamiar zwrócić się do min. skarbu o kodyfikację przepisów i usunięcie tych, które kolidują z ustawą.

Warszawa. 19. 7. (Sin) Moc obowiązująca okólnika min. skarbu, przewidująca ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw, które w związku z akcją zwalczania bezrobocia zatrudniają większą ilość robotników, upłynęła dnia 1 bm. Wobec tego Izba Handlowa-Przemysłowa w Łodzi zwróciła się do min. skarbu o przedłużenie tych przepisów na dalszych 6 miesięcy.

Warszawa. 19. 7. (Sin) Polskie linje lotnicze „Lot" zawarły umowę z polskiemi kolejami, na podstawie której pasażerowie, którzy z powodu złych warunków atmosferycznych nie mogli dokonać lotu, będą przewożeni kolejami.

Warszawa. 19. 7. (Sin) Dzisiejsza rozprawa wiceministra Starzyńskiego contra Olpiński została odroczona z powodu konieczności uzupełnienia śledztwa. Jak wiadomo, Olpiński zarzucił w swoim czasie p. Starzyńskiemu, że brał 20.000 zł. miesięcznie od syndykatu producentów drożdży wzamian za nieudzielanie nowych koncesji na drożdżarnie. Zarzuty te okazały się bezpodstawne.

Warszawa. 19. 7. (Sin) Hanka Ordonówna i p. Migowa uległy w swoim czasie katastrofie na szosie warszawskiej. Zwróciły się one w tej sprawie do sądu, skarżąc sejmik warszawsk. Obecnie sprawa została załatwiona polubownie.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa. 19. 7. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na środę, 20 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Zachmurzenie zmienne, naogół duże, z przelotnemi deszczami. Temperatura w ciągu dnia 18—22 stopni. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie i północnozachodnie.

Szczątki samolotu Haznera ukazały się na oceanie

Paryż 19. 7. PAT. Z La Corogne donoszą: Dostrzeżono na morzu szczątki hydroplanu Haznera pod 42 stopniem 21' szerokości północnej i 24 st. długości zachodniej. Prąd niesie hydroplan w kierunku południa. Okręty znajdujące się w pobliżu aparatu otrzymały rozkaz wydobycia go z wody.

Pełnomocnictwa finansowe dla premjera belgijskiego

Bruksela 19. 7. PAT. W związku z pogłoskami, jakoby premjer Renkin miał zażądać od przywódców stronnictw udzielenia mu dyktatury finansowej należy podkreślić, iż projekt swój premjer Renkin złożył jedynie dlatego, że w chwili obecnej parlament belgijski rozjedzie się na wakacje, a państwo belgijskie znajduje się w obliczu bardzo ważnych zagadnień gospodarczych, których natychmiastowe rozwiązanie jest konieczne. Projektowane pełnomocnictwa finansowe mają przysługiwać ministrowi do 1 listopada.

Międzynarodowy kongres wegetarjański



W Oranienburgu odbył się ostatnio VIII międzyn arodowy kongres wegetarjański. Na zdjęciu widzi my grupę uczestników, ubra nych w osobliwe stroje.

LISTY GENEWSKIE

Żałosny koniec pierwszej fazy

(Od naszego własnego korespondenta)

Genewa, 17 lipca

„Pierwsza faza" Konferencji Rozbrojeniowej, która trwała blisko sześć miesięcy, kończy się w tych dniach w sposób dość żałosny przyjęciem sprawozdania złożonego Konferencji przez jej głównego sprawozdawcę p. Benesza. W gruncie rzeczy jest to słabo zamaskowane odroczenie wszelkich zasadniczych decyzyj w sprawie rozbrojenia na przeciąg sześciu miesięcy, gdyż ponowne zebranie się „Komisji ogólnej" Konferencji nie nastąpi prawdopodobnie przed styczniem 1933 roku. Zawarte w sprawozdaniu p. Benesza „konkluzje", które są jeszcze — w chwili kiedy piszemy te słowa — przedmiotem bardzo ożywionych kontrowersyj, przedstawia ją się nader chudo, szczególnie pod kątem widzenia ich efektu praktycznego. We wstępie do sprawozdania znajdujemy najpierw kilka głębokich i platonicznych ukłonów w stronę propozycji Hoovera, poczem następuje jednomyślne przyjęcie dwóch zasad stanowiących, według tego sprawozdania, podłoże planu Hoovera:

1. Konieczność znacznej (substantielle) redukcji zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych; 2) Konieczność wzmocnienia zbrojeń „ochronnych" kosztem zbrojeń „zaczepnych". W dalszym ciągu wylicza sprawozdanie punkty, w których zostało już osiągnięte porozumienie. A więc:

1. Zakaz wszelkich ataków powietrznych na ludność cywilną. Pięknie. Ale już nastepny paragraf sprawozdania stwierdza, że niema porozumienia co do praktycznych konsekwencyj tego zakazu tj. zupełnego zniesienia statków powietrznych służących do zrzucania bomb i zaniechania szkolenia przeznaczonej dla nich obsługi. Zatem — porozumienie platoniczne.

2. Ograniczenie tonażu czołgów do pojemności x tonn (co do cyfry niema zgody).

3. Ograniczenie maksymalnego kalibru artylerji lądowej do tej samej cyfry, do jakiej zostanie ograniczony maksymalny kaliber artylerji morskiej (a więc odroczenie decyzji aż do chwili, kiedy pogodzą się ze sobą mocarstwa morskie).

4. Zakaz wojny chemicznej, bakterjologicznej i pożarnej. Zakaz ten mógłby być tylko skuteczny, gdyby drogą prawdziwego rozbrojenia oraz ścisłej kontroli narodowej i międzynarodowej uniemożliwiono wszelkie poważniejsze przygotowania wojenne. W przeciwnym wypadku potraktowany będzie ten zakaz po wybuchu wojny z tym samym szacunkiem. z jakim traktowano różne humanitarne reguły wojenne podczas ostatniej wojny.

5. Celem kontroli stworzona zostanie Stała Komisja rozbrojeniowa mająca czuwać nad wykonaniem konwencji rozbrojeniowej. Wartość tego postanowienia zależeć będzie od pełnomocnictw udzielonych tej Komisji, o czem sprawozdanie milczy.

Na tem kończą się „porozumienia" pierwszej fazy Konferencji. Druga część sprawozdania omawia kroki przygotowawcze do drugiej fazy Konferencji oraz bardzo sporną, ale najważniejszą kwestję redukcji efektywnych sił zbrojnych wszystkich państw. Co się tyczy przygotowań do dalszych prac. to jednym z najważniejszych postanowień jest skierowane pod adresem mocarstw morskich zaproszenie do odbycia ponownej konferencji celem ewentualnego zrewidowania dotychczasowych układów (Waszyngton 1921 i Londyn 1930) i uchwalenia dalszych redukcyj. Ta konferencja mocarstw morskich odbędzie się już może we wrześniu. Co się tyczy zagadnienia redukcyj efektywnych sił zbrojnych na lądzie i w powietrzu, to sprawozdanie stwierdza, że „ścisłe ograniczenia i redukcja tych efektów zostaną przeprowadzone" i że „redukcja ta zostanie dostosowana do potrzeb i szczególnego położenia każdego państwa". Tego rodzaju stwierdzenie jest tylko powtórzeniem osnowy art. 8 Paktu Ligi Narodów, który, jak wiadomo, został podpisany przez wszystkie państwa już trzynaście lat temu... Dalsze „studja" nad tem zagadnieniem powierza sprawozdanie biuru prezydjalnemu Konferencji. które winno w tej sprawie złożyć raport Komisji ogólnej na jej najbliższej sesji. To samo biuro ma również naznaczyć datę zwołania następnej sesji Komisji ogólnej „nie później jak za sześć miesięcy". W międzyczasie obowiązywać będzie nadal uchwalony we wrześniu 1931 roku rozejm zbrojeniowy, który zawiera, różnemi zresztą zastrzeżeniami otoczony, zakaz powiększania zbrojeń ponad ich obecny poziom. O ile rok temu rozejm ten był już giestem platonicznym. o tyle przedstawiać się musi dziś jako parodja. Jet bowiem zupełnie jasnem, że w obliczu obecnej katastrofy gospodarczej nie może się żadne państwo zdobyć na dalsze powiększanie swoich chorobliwie wybujałych zbrojeń i że zaciąganie w tym kierunku jakichś zobowiązań restrykcyjnych jest wybijaniem otwartych drzwi.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że główną i najważniejszą przyczyna wszechświatowej katastrofy gospodarczej jest szalony powojenny wyścig zbrojeń. który kosztuje uginające się pod niesłychanym ciężarem podatków narody 25 miljardów franków złotych rocznie i którego nieodzownyym odpowiednikiem jest coraz ostrzejsza i bezwzględniejsza wojna celno-gospodarcza, pogrążająca świat cały w absurdalny szał nienawiści i w chaos najstraszniejszej nędzy moralnej i materjalnej. Jedynie **natychmiastowa i masowa redukcja zbrojeń**, a tem samem i wydatków na nie, może świąt uratować przed najgorszymi skutkami już rozpoczętej katastrofy i dać mu owe „bezpieczeństwo", którego się Francuzi napróżno chcą doszukać w coraz to nowych i nieosiągalnych paktach gwarancyjnych. Herriot oświadczył w Lozannie, że program jego da się streścić w następujących słowach: Nasze wysiłki, które służyły dotychczas dziełu śmierci. chcemy w przyszłości oddać w całości dziełu życia (Nous voulons consacrer aux oeuvres de la vie les efforts que nous nous avons consacre jusqu'a maintenant aux oeuvres de la mort). Wyniki pierwszej fazy Konferencji Rozbrojeniowej — o ile zostaną tem, czem są według wyż streszczonego projektu sprawozdania. — nie odpowiadają chyba w żadnej części programowi Herriota i nie mogłyby też dać światu tego odprężenia politycznego. które jest konieczną przesłanką powodzenia mającej się w jesieni zebrać Konferencji gospodarczo-finansowej.

Należy się zatem spodziewać, że w ostatniej chwili przed odroczeniem prac Konferencji zdobędą się jeszcze europejscy mężowie stanu w Genewie na jakiś odważniejszy krok i zaoszczędzą światu rozczarowania. jakie wywołać musiałoby sprawozdanie Benesza w jego obecnej formie.

M. KAHANY

TEATRY KINA

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj i jutro w piątek, po cenach zniżonych ostatnie przedstawienia doskonałej komisji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra" z gościnnie występującą artystką teatrów Szyfmanowskich p. Milą Kamińską.

W przygotowaniu w końcowych próbach pod reżyserją p. Karbowskiego, lekka komedja popularnego u nas autora Ludwika Verneuil'a „Kochanek pani Vidal". Nieznana w Krakowie nowość repertuaru ukaże się na premjerze w sobotę bież. tygodnia, dnia 23 bm.

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).** Dziś w środę 20 bm. godz. 9 w. powtórzenie sztuki Z. Libina w 3 akt. „Maska szatana". W sztuce tej bierze udział znakomity artysta scen żydowskich L. Jungwirth na czele doskonale zgranego zespołu. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 8 wiecz.: „Szczęście od jutra".
Czwartek 8 wiecz.: „Szczęście od jutra".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Środa 9 wiecz.: „Maska szatana".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce na ulicy" (Nora Ney).
APOLLO: „Afera pułkownika Red'a" (E. A. Longen, M. Grossowa).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Noc upojeń" (Iwan Petrowicz, Agnes Estehazy).
PROMIEŃ: „Hadżi Murat" (Lil Dagover i Iwan Możżuchin).
SZTUKA: „Szyb L. 23" (Baśka Orwid, Jerzy Marr).
SŁOŃCE: „Niepotrzebny człowiek" (Emil Jannings).
WANDA: „Ja się boję utyć" (Mary Dressler) i „Człowiek z tłumu" (James Murry).
UCIECHA: „Kobiecie należy wszystko wybaczyć".

— **„HATCHIJA" PODGÓRZE.** Dziś o godz. 8 wiecz. plenarne zebranie połączone z pogadanką mgr. Hofmana w lokalu Ezry Chalucowej przy ul. Stradom 15.

— **OBÓZ NAD MORZEM** Żyd. Akad. Koła Miłośn. Krajoznawstwa zostaje prolongowany na miesiąc sierpień br. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze do dnia 25 bm. włącznie M. Dortheimer, Nr. tel 164-00.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Czy zmartwychwstanie cenników?

Podczas ogólnej inflacji i dewaluacji, kiedy to ceny towarów z godziny na godzinę szły w górę, a kupujący czy konsument nie orjentował się już w zawrotnych kwotach miljonów i miljardów wydały władze rozporządzenie, mocą którego we wszystkich sklepach i handlach miał być uwidoczniony cennik, z cenami wchodzącemi w zakres sprzedaży danego sklepu, czy handlu. O ile konieczność cenników była wówczas uzasadniona, boć były to czasy ogólnej dezorjentacji gospodarczej, to w żadnym wypadku jednak zarządzenie w tym kierunku nie powinno i nie może mieć zastosowania w obecnych czasach. Widzimy atoli, że władze nie kierują się tem, lecz na podstawie rozporządzenia z dnia 20 lutego 1923 roku wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnik zobowiązujący kupców do ujawnienia cen w swych sklepach, przy sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby.

Po ukazaniu się tego zarządzenia związki kupieckie wróciły się do Ministestwa Spraw Wewnętrznych, wyrażając obawę, że w chwili obecnej odnośny okólnik nie może mieć żadnego znaczenia, gdyż obostrzone przepisy o lichwie wojennej powstałe w okresie inflacji, nie mają już przy obecnym kryzysie gospodarczym żadnego znaczenia. Na to nadeszła odpowiedź Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z wyjaśnieniem, że cenniki mają tylko za cel unormować stosunek kupującego do sprzedającego, nadmieniając równocześnie, że przepisom o ujawnieniu cen podlegają tylko sprzedawcy przedmiotów powszechnego użytku.

Cała sprawa jest wprawdzie bezprzedmiotowa, ciekawem tylko jest w jakim celu, podczas największego spustoszenia i dewastacji w handlu, kiedy kupiec całemi dniami wysiaduje przed drzwiami swego sklepu czekając na zjawienie się odbiorcy, władze administracyjne przypomniały sobie o starem rozporządzeniu, które może tylko być powodem do najrozmaitszych szykan kupców ze strony władz policyjnych i nadzorczych, a w szczególności w mniejszych miejscowościach i miasteczkach.

Przy dzisiejszej konkurencji w handlu, gdzie obroty skurczyły się do minimum, a kupiec chętnie oddałby towary nawet niżej cen własnych, aby uzyskać tylko gotówkę na opędzenie najkonieczniejszych wydatków, wywieszanie cenników i przepisy o ujawnieniu cen mają napewno charakter raczej tylko teoretyczny, aniżeli praktyczny. Mogą zajść jednak wypadki, przykre dla kupca, który i tak dzisiaj ma zewsząd moc kłopotów, albowiem może się zdarzyć, że kupiec zapomni albo nie będzie wiedział o obowiązku wywieszania cenników a prawie wpadnie do sklepu policjant i po spisaniu protokołu będzie przez władze administracyjne za to ukarany.

Jak więc widzimy, zamiast ulżyć niedoli kupca wyszukuje się wciąż nowe utrudnienia dla tego stanu, powiększając tylko temsamem gehennę jego cierpień. Jest to tylko również dowodem, mimo ciągłych obietnic ze strony powołanych władz, chcących rzekomo kupiectwu ulżyć, — że przyrzeczenia takie są tylko gołosłowne, bez znaczenia praktycznego, gdyż inaczej nie można sobie wytłumaczyć fakt reaktywowania starych przepisów, nie mających obecnie żadnego już znaczenia a mogących jednak stać się utrapieniem dla kupców i kramarzy. Ponieważ nie widzimy, ze względów wyżej przytoczonych, potrzeby zastosowania tegoż rozporządzenia, przeto w interesie ogółu kupców byłoby bardzo ważnem, aby władze wycofały to zarządzenie, które nikomu korzyści chyba przynieść nie może.

O. Jare

KRONIKA KRAJOWA

Wzmocnienie kartelu naftowego

Najpóźniej do 1 sierpnia br. wchodzi w życie porozumienie, osiągnięte między Syndykatem Przemysłu Naftowego a Syndykatem Producentów Ropy. Dalszym etapem zabiegów medjatora rządowego dyr. Peche'go nad rozszerzeniem bazy organizacyjnej przemysłu naftowego w Polsce i utworzeniem jednolitej organizacji tego przemysłu będą rokowania celem osiągnięcia porozumienia między wielkiemi rafinerjami, zgrupowanemi w syndykacie przemysłu naftowego a rafinerjami średniemi i małemi. Celem przyspieszenia tych rokowań udaje się dyr. Peche w najbliższych dniach do Lwowa.

Obniżenie taks egzaminacyjnych dla rzemieślników

Jak wiadomo, do 30 września r. b. trwać mają egzaminy ulgowe dla tych samoistnych rzemieślników, którzy posiadają prawo do uzyskania tytułu mistrzowskiego. Conajmniej 50 proc. takich rzemieślników nie stanęło jeszcze do egzaminu głównie z tego powodu, że opłaty pobierane za egzamin są zbyt wysokie. Obecnie ministerstwo przemysłu i handlu reskryptem do Izb rzemieślniczych obniżyło opłaty.

Taksy egzaminacyjne przy egzaminie mistrzowskim wynoszą obecnie 90 złotych, przy egzaminie czeladniczym 32 zł. 50 gr.

Jednocześnie podlegają obniżeniu wynagrodzenia dla przewodniczących i dla członków komisji egzaminacyjnych. Od 1 lipca pobiera się przy egzaminach mistrzowskich dla przewodniczącego 4 zł., dla członków komisji po 3 zł. za każdego przeegzaminowanego kandydata. Przy egzaminach czeladniczych przewodniczący pobiera 3 zł., a członkowie komisji po 2.50 (członek mistrz) i 2 zł. (członek czeladnik).

Rzemieślnicy stający do egzaminu mogą być zupełnie zwolnieni od opłaty na podstawie świadectwa ubóstwa.

Przymus cechowy w Polsce

Dowiadujemy się, iż w ministerstwie przemysłu i handlu opracowany jest obecnie projekt nowelizacji ustawy przemysłowej. Nowelizacja ta obejmie zakres działania ustawy, w ten sposób, że wykaz rzemiosł będzie rozszerzony. Pozatem ustanowiony ma być sposób przyjmowania terminatorów. Prócz tego wprowadzone będą przepisy o sposobie dokonywania wyborów do izb rzemieślniczych.

Ponieważ nie w każdej dziedzinie istnieją cechy, wiec mają być stworzone takie instytucje w tych zawodach, w których cech dotychczas nie był tą korporacją, która reprezentowała rzemieślnika.

Ustawa o koncesjonowaniu komunikacji autobusowej już obowiązuje

Z dniem 18. bm. weszła w życie ustawa o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, na zasadzie której na dokonywanie tego rodzaju przewozów wymagane jest uzyskanie koncesji.

Koncesje udzielane być mogą na prawach wyłączności lub bez tego prawa. Ustawa przewiduje szczegółowo wypadki. w których przyznanie koncesji należy do kompetencji województwa, bądź też ministra robót publicznych. W pewnych specjalnych wypadkach, przewidzianych ustawą, o których już informowaliśmy, uzyskanie koncesji nie jest wymagane.

Emeryci kolejowi w obronie swych praw

Pod wrażeniem uchwalonego Rozp. Rady Ministrów z dnia 8. lipca br., nowelizującego przepisy emerytalne kolejowców z dnia 4. lipca 1929 r., odbył się Zjazd delegatów kolejowych Związków emerytalnych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w Krakowie dnia 17. b. m., na którym było reprezentowanych 15 Związków.

Ponieważ nowela ta nie tylko pogarsza położenie materjalne emerytów, rencistów, wdów i sierót kolejowych, **ale ponadto pozbawia ich zupełnie dobrze nabytych praw**, przeto Zjazd delegatów po 3-godzinnych naradach uchwalił odpowiednie rezolucje, które zostaną wręczone miarodajnym władzom i czynnikom.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Ograniczenie prawa pracy cudzoziemców we Francji

Senat francuski zatwierdził ustawę, ograniczającą zatrudnianie cudzoziemców we Francji. Jednocześnie niektóre przepisy tej ustawy, uchwalone przez Izbę Deputowanych, zostały złagodzone, niektóre zaś obostrzone.

M. in. zmniejszono ilość przedsiębiorstw, w których liczba cudzoziemców stanowić może conajwyżej 5 procent ogólnej liczby zatrudnionych. Natomiast zniesiono przywilej swobodnego zarobkowania we Francji wygnańcom politycznym, b. kombatantom państw sprzymierzonych, rodzinom, których dzieci urodziły się we Francji, oraz ofiarom wypadków przy pracy.

Jakkolwiek ustawa ta nie weszła jeszcze w życie, skutki jej uchwalenia dają się już odczuwać, przez robotników polskich. Mianowicie w wielkiej fabryce wagonów w Lunneville zwolniono wszystkich zatrudnionych tam Polaków wraz z rodzinami.

Astrja utrzyma „Goldstandard"

Austrjackie sfery bankowe zapewniają, że kierownictwo Banku Narodowego nie zgodzi się na propozycję Anglji w sprawie porzucenia przez Austrję parytetu złota. Bank emisyjny stosować będzie natomiast nadal ograniczenia w przydziale dewiz i uprawiać politykę deflacyjną.

Łotwa podwyższa trzykrotnie cła

Rząd łotewski podwyższył cła na szereg surowców od 50 do 300 proc. Podwyżka ta dotyczy przedewszystkiem zbóż, węgla, maszyn i manufaktury.

Jednocześnie zniesiono kontyngenty importowe na surowce.

Wiadomość o tem zarządzeniu wywołała konsternację wśród sfer gospodarczych Warszawy, ponieważ podwyżki celne zahamują z pewnością wywóz z Polski na Łotwę.

Projekty inflacyjne w Ameryce odrzucone

Donoszą z New-Yorku, że Izba Reprezentantów odrzuciła ostatecznie 216 głosami przeciw 126 zarówno t. zw. „Glass-Dill", jak „Goldsborough-Bill". Obydwa bille zmierzały, aczkolwiek różnemi drogami, do poważnego podwyższenia obiegu biletów bankowych. „Goldsborough-Bill" chciał to osiągnąć przez stabilizację cen na poziomie 1926—1928, podczas gdy „Glass-Bill" przewidywał zwiększenie obiegu pieniężnego o miljard dolarów.

KARTKI Z PODRÓŻY.

Miasto minaretów

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“

Sarajewo, w lipcu.

Mała stacyjka górska, na której przebudził nas nagły wstrząs zatrzymującego się pociągu, tonęła w zieleni, skąpanej w różowawych promieniach słońca. Bośniacy w fezach i szerokich tureckich szarawarach roznoszą owoce, ser owczy, chleb. Zaledwie przetarliśmy oczy, ruszamy dalej. Po godzinnej jeździe wyłania się z za wysokich gór, pokrytych gdzieniegdzie jeszcze śniegiem, las minaretów. Jesteśmy w Sarajewie stolicy Bośni.

Szeroka, dobrze wybrukowana ulica prowadzi do hotelu, w którym oprócz boya w fezie nic nie przypomina Orjentu. W towarzystwie sarajewskich przyjaciół — naszych cicerone — kierujemy się do dzielnicy muzułmańskiej, t. zw „czarszji“. Co za kontrast! Z centrum miasta, z wielkiemi, modnemi sklepami i kawiarniami, — wpadamy nagle w głęboki Wschód. Turcja, któ rej niema już w Turcji — Turcja, wygnana przez Kemala Paszę, ukazuje się tu w całej oryginalności. Meczety ze strzelistemi wieżyczkami minaretów, z których śpiewne nawoływania muezzinów wzywają wiernych na modlitwę, mężczyźni w fezach, kobiety ukrywające twarz pod gęstą zasłoną — feredżą, okutane czarczafem — (jednostajną tkaniną, czemś w rodzaju dużej chusty). Z pod czarczafu nierzadko wyglądają jedwabne pończoszki i pantofle na francuskim obcasie. Mijają nas kapłani w czarnych fezach, obwiązanych białą tkaniną, oraz stare, szpanielskie Żydówki w oryginalnych kapeluszach w formie okręciku, pozostałość dziejów żydowskich w Hiszpanji.

Wzdłuż wąskiej uliczki ciągnie się rząd niskich sklepów, bud i straganów z wyrobami Wschodu. Dywany, wzorzyste chusty, najprymitywniejsze i najbardziej luksusowe obuwie tureckie, drogocenne tkaniny, przetykane złotem i srebrem, kosztowne fajki inkrustowane srebrem, galanterja srebrna, podobna do weneckiej, oryginalne lampy tureckie, serwisy do kawy, wszystko wyrabiane ręcznie, przykuwa wzrok zachodniego turysty. Króluje tu piękny Mustafa Hasanowicz, znany kupiec, bożyszcze etranżerek, które przyciągnięte urokiem właściciela sklepu, wymieniają obficie zachodnie banknoty na pamiątki Wschodu. P. Hasanowicz pokazuje nam księgę pamiątkową; znajdujemy w niej podpisy polskich ministrów, senatorów, posłów, adwokatów, dziennikarzy, przemysłowców... Turyści polscy są w „czarszji“ mile widziani, zostawiają tam bowiem sporo pieniędzy.

Skręcamy w uliczkę, przy której wznosi się najwspanialsza świątynia turecka, Begowa Dżamja, z piękną fontanną na dziedzińcu. W fontannie tej wierni przed wejściem do meczetu muszą myć twarz, ręce i nogi. Przed świątynią zatrzymał się właśnie kondukt pogrzebowy. Trumnę niesie 10 wiernych, których po drodze zmieniają inni, ponieważ każdy przechodzący muzułmanin ma obowiązek trumnę nieść przez kilka minut. Umarłych owija się w prześcieradło zwane „czefin“ i grzebie bez trumny, odwracając twarzą na wschód — do Mekki.

Wpadamy znowu w zgiełk tureckiej ulicy. Nawoływanie przekupniów i ryk osłów, popędzanych przez rosłych chłopów, w szerokich spodniach i cudacznych nakryciach głowy, miesza się z uderzeniami młotków rzemieślników, któ rzy siedząc z podwiniętemi nogami wewnątrz otwartych, prymitywnych sklepów, wykuwają mosiężne naczynia i ozdoby. Opuszczamy „czarszję“ i przez obszerny plac, pełen straganów z warzywami i owocami, wydostajemy się na bulwar, ciągnący się wzdłuż rzeczki Milecka. Zwiedzamy kolejno ratusz, utrzymany w barwnym, wschodnim stylu, kilka meczetów i przepiękną synagogę, wybudowaną ze składek żyjących w Sarajewie 7500 spanjolów i Żydów austrjackich.

A. Wl.

ZGRZYTY.

Gentlemen's agreement

W pełnej poświęcenia męce
Pracowali tygodniami
Dla ludzkości dobra, szczęścia
Uścisnęli sobie ręce.

(Jak pilnując swej kieszeni
Wuja Sama kiwnąć ładnie
Naradzali się w Lozannie
Doświadczeni dżentelmeni)

Z czystej bliźniego miłości
Darują ciężkie miljardy...
Stanął układ wiekopomny
Odetchniesz nędzna ludzkości!

(Gdy Niemiaszkom dług skreślamy
Nam darować Hoover musi
Kto z Hitlera grosz wydusi?
My ich jeszcze parę mamy...)

Finał narad był zwycięski
Papen ścisnął Herriota!
(Arcywspaniała robota
Ten nasz układ dżentelmeński...)

Na Cię U. S. A. czekamy
Okaż co Twe serce czuje!
„Ani grosza nie daruję“
Mruknął gniewnie Uncle Sammy.

Sen był cudny — przyszło rano
Prysnął układ dżentelmenów
Choć dementi dementują
Jest — jak było przed Lozanną.

HON.

„Orlątko“

W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU KSIĘCIA REICHSTADTU.

W dniu 22 bm. mija sto lat od zgonu „Orlątka“, księcia Reichstadtu, jedynego syna Napoleona Bonapartego. „Orlątko“ urodziło się 11 marca 1811, a zmarło w Schoenbrunnie, w 21 roku życia, na gruźlicę.

Skromny pokój cesarskiego zamku w Schönbrunnie. Kilka krzeseł i zwykłe żelazne łóżko w kącie, — to całe urządzenie tego „salonu“. Przez małe okno wdziera się kilka promieni słonecznych i kładąc się na posadzkę, wywołuje w tym ponurym pokoju wrażenie jakiegoś dziwnego uśmiechu wśród łez.

W tym pokoju, w tej „złotej klatce Schönbrunnu“, przesiadywał młodziutki syn wielkiego Napoleona. Stąd spoglądał na czarowny park cesarskiego zamku i na wznoszącą się tuż naprzeciw Gloriettę; tu myślał o swym wielkim ojcu, marząc o sławie, o zwycięstwach, i tu zniszczony intrygami i nienawiścią, wyzionął ducha... Płonny był jego sen o sławie i daremny był każdy poryw „orlątka“. Jad nienawiści Habsburgów, intrygi Metternicha i niechęć własnej matki złamały to młode życie. Zdala od wszystkich, których ukochał, zdala od sławy, której całym żarem swej młodości pragnął, przymknął w tym ponurym pokoju swe oczy na zawsze. Biedne nieszczęśliwe orlątko...

Marja Luiza „kochała“ swego męża, jak długo przed nim cała Europa drżała i jak długo każdy przed jego potęgą się korzył. Z chwilą rozgromienia jednak potęgi Napoleona zapomniała szybko o nim jak też o swem dziecku. W ramionach hrabiego Neipperga, swego adjutanta przydanego jej przez Metternicha, zapomina szybko o swych obowiązkach jako żona i matka. Nienapróżno szczwany lis Metternich przeznaczył hrabiego Neipperga jako adjutanta dla Luizy. Neipperg był znany jako Don Juan, któremu każda prawie kobieta ulegała.

A celem księcia Metternicha było zniszczenie wszelkich więzów łączących jeszcze córkę cesarza Austrji z Napoleonem i jej synem. I Metternich swą iście szatańską grę wygrał. Neipperg w mig zdobył serce Luizy. Zresztą li czyła ona w chwili upadku Napoleona zaledwie dwadzieścia wiosen: młodość i szał namiętności. Neipperg miał więc łatwe pole do działania i nie zawiódł nadziei Metternicha...

Napoleon nie wiedział, co się z jego żoną i dzieckiem stało. A tymczasem jego żona, — stosownie do dyplomatycznej gry Metternicha — stała się kochanką Neipperga, a jego ukochany syn więźniem Schönbrunnu...

„Orlątko“ napróżno rwało się do wolności. Stale otoczone było całą siecią szpiegów. Obawiano się przedewszystkiem Bonapartystów, którzy niejednokrotnie próbowali porwać „orlątko“, by je z triumfem do Francji sprowadzić. Metternich czuwał. Obawiał się w „orlątku“ ducha Napoleona, i dlatego książę Reichstadtu do końca swego życia w Schönbrunnie musiał pozostać. U łoża śmierci nikt nad nim łez nie ronił. Napróżno wzywał imienia matki w czasie choroby. W ramionach Neipperga zapomnia ła Luiza o swym synu.

I tak zmarł jedyny syn Napoleona, złamany żalem do swej matki i do ludzi...

Bonapartyści twierdzili, że trucizna dana z rozkazu Metternicha, przerwała to młode życie. Któż jednak znać może tragedję, jaka rozegrała się w tym smutnym i ponurym salonie pięknego zamku Habsburgów...

Dziesiątki i dziesiątki lat minęły. Aktorzy wielkiego dramatu Napoleońskiego wiecznym spoczywają snem. Ale mściwe duchy Habsburgów i dziś jeszcze spokoju nie mają i dziś jeszcze obawiają się cienia Napoleona i jego orlątka! Gdy dyrekcja Burgteatru postanowiła wystawić dramat Rostanda „L'aiglon“ w którym poeta przedstawia cały bezmiar tragedji młodego „orlątka“, natychmiast rozpoczęła się — mimo republiki“ — walka wpływowych reakcyjnych sfer przeciw odegraniu tej sztuki. W pierwszym rzędzie dawny ochmistrz dworu Franciszka Józefa, książę Montenuovo, wykorzystując resztki swoich dawnych wpływów, wymógł zaprzestania prób znienawidzonego przez Habsburgów dzieła francuskiego poety. Książę Montenuovo jest potomkiem nieślubnych dzieci żony Napoleona i hrabiego Neipperga. I stąd jego nienawiść do cieni Napoleona i jego syna.

Na Tegetthofstrasse, w wspólnym grobowcu Habsburgów spoczywają prochy „orlątka“, księcia Reichstadtu. Tuż naprzeciw olbrzymiej a kunsztownej trumny cesarzowej Marji Teresy, znajduje się skromna trumna „orlątka“. Na niej złożył jakiś Francuz wieniec laurowy z napisem: „Synowi Napoleona jego wielbiciel“. Obok spoczywa dziadek cesarz Franciszek, a z drugiej jego matka Marja Luiza. Anioł śmierci złączył go z matką, za którą płakał za życia...

Wiedeń. Dr. Józef Finkelstein

Do redaktora „Nowego Dziennika“

„System przesiadania“ w tramwajach krakowskich

Nasze tramwaje miejskie „cieszą się“ coraz większemi pustkami, autobusy miejskie — nieopłacające szalonych podatków drogowych etc. jak autobusy prywatne — przynoszą stałe, ale zato coraz większe straty, a Dyrekcja Tramwaju ma tylko jedną troskę: w jaki sposób możnaby w czasie obniżających się z każdym dniem cen, podnieść mimo to ceny biletów tramwajowych. Dziś, kiedy nawet Ministerstwo Poczt doszło do konkluzji, że należy obniżyć portorja, skoro się chce podnieść obrót pocztowy.

Nie mogąc tedy, mimo najlepszych chęci, podnieść ceny biletów, „wykombinowała“ Dyrekcja pośredni sposób tej podwyżki, godny zaiste „warszawskiej“ głowy — jakkolwiek ani Warszawa na taki pomysł się nie zdobyła. Oto zaprowadzono u nas, przed rokiem prawie, nowy „system przesiadania“ i wywieszono te „normy“ we wozach tramwajowych. Podług tegoż systemu, dbała o „dobro publiczności“ dyrekcja tramwajów, zarządziła, że każdy pasażer powinien przyjechać do celu „możliwie najkrótszą drogą“. A więc z ul. Kościuszki np. można jechać na Stradom li tylko linją Nr. 5 i przesiadać na pl. Dominikańskim Ale dlaczegoż ta sama Dyrekcja nie pozwala jechać pasażerowi z ul. Starowiślnej linją 6 i przesiadać przy poczcie na linję Nr. 5 na Salwator, lecz zmusza do objeżdżania „szóstką“ naokoło Rynku, to już jest zbyt mądre, aby zwykły obywatel mógł to rozumieć. Taksamo jak nie można zrozumieć, dlaczego pasażer wsiadający przy Wawelu, nie może przesiadać na pl. Dominikańskim, jadąc na Lubicz, lecz musi jechać na kolej i tam dopiero przesiąść do „piątki“. Taksamo jak nie może zrozumieć, dlaczego ktoś, komu „szóstka“ uciekła przed nosem na Salwatorze, nie może wziąść do jadącej za nią „piątki“, skoro jest pewnym, że dopędziłby nią „szóstkę“ pod pocztą.

Nietylko tych rzeczy jednak zwykły obywatel zrozumieć nie może, ale nie może też zrozumieć, jak można tak niedbale układać ten „system przesiadania“, że pisze się w nim, iż przesiadanie z szóstki na jedynkę przy kościele N. P. M. jest dozwolone w obu kierunkach, a później dopiero spostrzega się, że publiczność rzeczywiście może z tego skorzystać i wydaje się konduktorom tajne ukazy, zakazujące wydawania biletów na przesiadanie w danem miejscu na Stradom.

Ten cały „system“ staje się dopiero zrozumiały, gdy się zważy, że tramwaj krakowski „leci“ li tylko na to, aby pasażer płacił jeszcze raz bilet, skoro ma coś do załatwienia w rynku, a chce jechać na Stradom. Taksamo niech płaci jeszcze raz, skoro jedzie ze Salwatora do Bonarki, a chce nadać polecony list na poczcie itd. itd., bo wie Dyrekcja o tem, że „z małych przychodów robią się wielkie majątki“. Pocóż tedy bajać o troskliwości w stosunku do publiczności, aby tylko pasażer „możliwie najkrótszą drogą przybył do celu“? Niechby lepiej Dyrekcja Tramwaju dbała o to, aby wozy na skrzyżowaniach nie uciekały, gdy widzą nadjeżdżający wóz, z którego powinnoby być połączenie, jak to już u nas weszło, niestety, w regułę.

Pan Dyrektor Tramwaju Krakowskiego oświadczył jednemu z pasażerów interpelujących go co do tego „systemu“, że „zagranicą też tak jest“. Gdyby jednak spróbował kiedy jazdy tramwajem w którymkolwiek z większych miast Europy, to wiedziałby, że istnieje tam tylko jeden przepis przesiadania: nie wolno jechać wstecz i jazda ma być ukończona w ciągu godziny (w praktyce można ją ukończyć w ciągu półtorej godzin). Tylko w Pradze istnieje jeszcze dodatkowy przepis, że wolno „tylko dwa razy przesiadać“, czego w Krakowie wogóle nie możnaby prawie uskutecznić, chyba, że ktoś byłby tak „zboczony“, że przesiadłby na pl. Dominikańskim z piątki na jedynkę, a potem w Rynku z jedynki na trójkę. Ale my wszyscy przypominamy sobie, że przed dwoma laty jeszcze, można było tak przesiadać i tramwaj krakowski miał mimo to większe dochody niż dzisiaj.

Dyrekcji naszego tramwaju możnaby lepiej poradzić, żeby znalazła inne drogi do uaktywnienia swego bilansu. Na to nie potrzebuje ona nawet jechać na studja zagranicę, lecz dojść chłopskim rozumem do tych samych wyników co nasze Ministerstwo Poczt i obniżyć taryfę, skoro się ma sieć tramwajową takiej łącznej długości, jak jedna z mniejszych linij warszawskich. Kraków jest małem miastem, i kto raz i drugi raz przekonał się, że może z dobrym skutkiem dla swego zdrowia przejść pieszo nawet z jednego końca miasta na drugi, ten — w dobie „smukłej linji“ — może w tem zasmakować i stale potem chodzić pieszo, zwłaszcza na mniejszych odcinkach. Tembardziej, że buty teraz bardzo potaniały. Taksamo radziłbym świetnej dyrekcji dla uaktywnienia swego bezczynnego parku autobusowego, w który zatopiono ogromne pieniądze, aby wzięła sobie przykład ze Lwowa chociażby, gdzie sieć tramwajowa jest przecież kilkakrotnie większa i zaprowadziła przesiadkowe bilety z tramwaju na autobus i odwrotnie po cenie 50 groszy, gdyż obecne ceny dostępne są tylko jeszcze dla niedzielnych stałych bywalców bridżowych u Bisanza na Woli, lecz nie dla ludzi jeżdżących do pracy i z pracy. Nie dziw też wcale, że ci bridżowcy nie potrafią uaktywnić bilansu autobusów miejskich.

Józef Rechen

NA MARGINESIE.

Co to jest „radykalne sumienie“?

We wczorajszym numerze zamieszcza „Il. Kurjer Codzienny“ list z Londynu, pióra swego współpracownika Augura (Poliakowa), w którym to liście czytamy między innemi:

„Tutaj (mowa o konsekwencjach Lozanny dla Niemców) wypada sprecyzować rolę, jaką gra w Wielkiej Brytanji stan umysłów, który inaczej nie możemy określić, jak przypinając mu etykietę „radykalnego sumienia“.

„Radykalne sumienie“ Wielkiej Brytanji to rzecz niezmiernie ciekawa. Istnieje ono prawdopodobnie od epoki Cromwella i chociaż podlega ustawicznym zmianom, wpływ jego jest coraz większy.

Cóż to jest właściwie to radykalne sumienie? Jest to **koletywny punkt widzenia niewielkiej ilości ludzi, należących z jednej strony do kół intelektualnych, a z drugiej do kół religijnych.** Ten punkt widzenia przepełniony jest **nienawiścią wobec wszelkiej niesprawiedliwości i gorącem pragnieniem przybycia z pomocą każdemu, kto cierpi z powodów moralnych.** Naturalnie moralność ta jest w specyficzny sposób zrozumiana przez owo „sumienie radykalne“.

Nie jest ich wielu — tych czynnych sług owego specjalisty sumienia — ale w Wielkiej Brytanji **posiadają oni wpływ na masy, wpływ zupełnie niewspółmierny ze swoją liczbową znikomością.**

Można powiedzieć, że **ani na wewnątrz, ani na zewnątrz — polityka Wielkiej Brytanji nie może na dłuższy czas stać w opozycji do tego „sumienia radykalnego“.**

A w dalszym ciągu odnośnie do aktualnej kwestji: Lozanna—Niemcy, pisze Augur:

Zrozumieli to dobrze Niemcy. Ich zasługą jest, że jakkolwiek rozporządzali poparciem finansowem City, skoncentrowali swój wysiłek propagandowy na zdobycie „sumienia radykalnego“, a ich powodzenia na tem polu pozwoliły im unicestwić przez długi czas następstwa istnienia Ententy anglo-francuskiej, która przecież dla Londynu jest zarówno polityką rozumną, jak i pożyteczną.

Teraz Lozanna stworzyła przepaść między Niemcami a „sumieniem radykalnem“ brytyjskiem. Czyż Papen — mówiło sumienie — nie popełnił zbrodni nie do przebaczenia, przez to. iż **chciał zapłacić za to, co należy do kategorji faktów moralnych?** Ofiarował on pewną ilość miljonów w zamian za to, iż zostanie skreślony paragraf traktatu wersalskiego, mówiący o odpowiedzialności Niemców za wybuch wojny.

Surowi moraliści londyńscy nie mogą mu przebaczyć tej nikczemności.

Widzą oni też **wzrastającą w Niemczech najczarniejszą falą reakcji i poczynają nabierać przekonania**, że od długiego czasu wprowadzano sumienie brytyjskie w błąd.

Niewiadomo, czy p. Augur i jego mocodawca „Kurjerek“ — zawsze będą tak zachwyceni „radykalnem sumieniem“ Wielkiej Brytanji, jak są niem zachwyceni teraz, kiedy sumienie to zwraca się przeciw Niemcom.

Ale w każdym razie byłoby bardzo pożądania godnem, aby cała polska prasa reakcyjna i szowinistyczna — a więc w pierwszym rzędzie sam „Il. Kurjer Codzienny“! — mocno zapamiętała sobie to, co p. Augur napisał o „radykalnem sumieniu“ Anglji. Może wówczas „Kurjerek“ przestanie, ową „niewielka ilość ludzi“, pełnych „nienawiści wobec wszelkiej niesprawiedliwości“ nazywać „bandą przekupionych germanofilów“, a „Gazeta Warszawska“ zbywać ich jako „masonów“...

A tymczasem nie są to ani „germanofile“, ani „masoni“ (ten lub ów może być naturalnie przyjacielem Niemców lub masonem), ale ludzie o — „radykalnem sumieniu“.

Jeśli w polityce warto orjentować się na zagranicę, to zdaje mi się, że właśnie na ową „niewielką ilość ludzi w Anglji, należących z jednej strony do kół intelektualnych, a z drugiej strony do kół religijnych“, których „punkt widzenia przepełniony jest nienawiścią wobec wszelkiej niesprawiedliwości“

Pepin.

FRANK MARAUN.

POKUSA

Poznali się zimą na balu. Umówili się, że on ją odwiedzi latem w posiadłości ziemskiej jej męża. Adolf był pięknym mężczyzną, a hrabina Touraine nudziła się tak bardzo...

Nastąpił dzień wizyty. Z hukiem wpadł pociąg na małą stacyjkę. Adolf wysiadł. Wspaniałe auto czekało już na niego. Przy kierownicy siedział hrabia Touraine. Obok niego hrabina

Adolf był tak zachwycony samochodem, że niemal zapomniał się przywitać Z okrzykami podziwu oglądał wspaniały wóz.

— Nie ulega wątpliwości, że pan pozwoli usiąść mi przy kierownicy? — zapytał hrabiego.

— Niestety. Nie mam nawet szofera. Nikomu nie pozwalam się zbliżać do mojego samochodu.

— Niech się pan nie martwi, panie Adolfie mój mąż jest zakochany w swych maszynach. Zmienia je tak, jak inny mężczyzna zmienia kochanki. Ale gdy auto jest jego własnością, pieści je tak, jakby to rzeczywiście była jego kochanka. Jest o nie bardziej zazdrosny, niż o żonę. — Proszę mi wierzyć.

Z westchnieniem wsiadł Adolf do samochodu, który pomknął w dal.

Kilka dni upłynęło. Adolf i hrabina spędzali niemal cały dzień razem, grali w tennisa, jeździli konno. Hrabina starała się skusić pięknego Adolfa, ale młodzian zachowywał się niezwykle przyzwoicie i nie pozwalał sobie na żadne poufałości. Jedyne co go wyprowadzało z równowagi, to widok samochodu hrabiego.

I tak się złożyło pewnego dnia, że hrabia Touraine wyjechał do swego przyjaciela. Hrabina i Adolf spędzili znów cały dzień razem. A gdy wieczorem usiedli razem na tarasie willi, hrabina poddała się lekko nastrojowi.

— Tak piękny wieczór, że szkoda byłoby pójść spać — zauważyła marząco.

— Hm — odparł Adolf. — Szkoda, że tu niema rzeki. Moglibyśmy przejechać się łódką.

— Tak, ale pan ma inną okazję. — zauważyła z nerwową ironją hrabina

Adolf spojrzał na nią ze zdumieniem. Nie widział jej nerwowego drżenia, jej oczekiwania

— Nie rozumiem. — odparł cicho.

— Ach, ty, wielkie dziecko. — zawołała hrabina, wyciągając ku niemu ramiona. — Przecież męża mego niema dziś w domu..

Adolf skoczył z miejsca. Spojrzał raz jeszcze na podniecona hrabinę, siedzącą naprzeciw niego z wyciągniętemi ramionami, wzruszoną, podnieconą..

— Ach, to ze mnie cymbał! — zawołał głośno — Samochód..

I pobiegł szybko w kierunku garażu..

ALDOUS HUXLEY.

Indje oglądane przez sceptyka

(Wybór i przekład M. KORZENNIKA).

III. Delhi

JAKBY TO BRZMIAŁO A LA MUSSOLINI...

Inauguracyjne przemówienie wicekróla na otwarcie Izby Ustawodawczej miało charakter nadewszystko oficjalny i ekspozycyjny. Zawierało ono, tu i ówdzie, parę miejsc bardziej emocjonujących, w rodzaju **„krótkich a dobrze wyczutych formuł"**. Z nieco zwartem, lekko wystudjowanem tremolo, Jego Ekscelencja oświadczył się mocno niepocieszonym, że odpowiedź indyjska na „szlachetny gest" lorda Birkenheada (były to sądzę, jego własne słowa) nie była tak bardzo właściwą...

Był czas, kiedy zamiast tego przemówienia, nieco nosowego, nadziewanego pobożnemi nadziejami i wzniosłemi ideałami, byłbym stanowczo wolał mocne, brutalne, „realistyczne" **uderzenia w stół** à la Mussolini. Ale to już dawno temu. Nie posiadam już teraz tej młodzieńczej admiracji dla cynizmu politycznego i jestem obecnie gorącym zwolennikiem hipokryzji. Polityk-hipokryta uznaje, że istnieją **wartości wyższe nad bezpośredni interes** narodowy, ekonomiczny czy partyjny. To też nie może on pozwolić, by jego akty zewnętrzne były zbyt otwarte i szczere, a zatem rażąco sprzeczne z tem, co sam wyznaje. U takiego polityka można zawsze odwołać się do jego „lepszych uczuć". Polityk zaś realistyczny, cyniczny, nie posiada wcale „lepszych uczuć". Taki sam np. wicekról Mussoliniego zadowoliłby się takiem oto powiedzeniem: **„Jesteśmy tu przedewszystkiem na straży naszych własnych interesów, a nie interesów mieszkańców kraju. Posiadamy moc i siły stojące nam do dyspozycji i możemy każdej chwili zrobić z nich użytek bez pardonu, celem utrzymania tego cośmy zdobyli. Nic nie zdoła nas skłonić do oddania najmniejszej cząstki naszej władzy.**. Taki jegomość nie miałby wcale potrzeby mówić o demokracji, samodecyzji, braterstwie. Nie ma on bowiem najmniejszego respektu dla tych ideałów, poco zatem miałby **udawać**, że je respektuje?

O HIPOKRYZJI.

Wobec polityka wyznającego idee humanitarne można zawsze odwołać się do jego zasad. Może on, wprawdzie, nie wierzyć w te idee zbyt szczerze i absolutnie, — chociaż nikt nie wyznaje zasad, by w nie choć odrobinę nie wierzył, — ale uczyniwszy podobne wyznanie, nie waży on się przecież zaprzeczyć im nadto wyraźnie w swych czynach. Ten wzgląd może hipokryzję w polityce uczynić rzeczą — pożądaną.

TAK SAMO JAK... GDZIEINDZIEJ.

Zgromadzenie Ustawodawcze przedkłada dużą ilość punktów porządku dziennego. Debatuje się i uchwala rezolucje. Rząd zajmuje się zwykle tylko **jedną na sto z tych uchwał. Wie on i bez tego, co ma czynić.**

Hindusi nie są zbyt zachwyceni swym młodym parlamentem. I niema może powodu dziwić się temu. Politycy zaś indyjscy uważają go za znaczną wygodę, a to z tego względu, że **jedynie w Izbie** mogą wypowiedzieć się z większą wehemencją i z większą dozą... **bezpieczeństwa**, niż poza jej ścianami.

PROUSTA „KOMEDJA ŚWIATA".

Wojny trojańskie miały swojego Homera. Natomiast inne wypadki poważniejsze, inne miasta o wiele większe i znaczniejsze nie znalazły swego piewcy i pozostały w cieniu zalegającym przestrzeń poza małym świecącym kręgiem sztuki. Ludzie, miejscowości, wypadki nie zawsze i nie koniecznie znajdują kronikarzy, na jakich zasłużyli. Szekspir nie posiada ani swego Boswella, ani swego Holbeina. Wielka Wojna nie wskrzesiła — po dzień dzisiejszy przynajmniej — żadnego Tołstoja ani Goyi. Żaden Swift nie zareagował na Amerykę dzisiejszą. Wkońcu, współczesne Delhi i nowe Indje, których stolicę stanowi i które niejako reasumuje, nie wydały swego Marcela Prousta.

Ileż to razy w Delhi myślałem o Prouscie i życzyłbym sobie, aby mógł był poznać to miasto i jego mieszkańców! Albowiem stolica dominjum nie jest mniej bogata w komedję światową niż Paryż; posiada ona duszę tak samo zasobną w snobizm, hypokryzje, przesądy, nienawiści i zazdrości. Powiedziałbym nawet, że z pewnych względów, komedja w Delhji jest sama w sobie, większa od owej którą Proust zauważył w przedmieściu Saint-Germain i którą zanalizował z taką dokładnością. Najpiękniejszą ze wszystkich (mówię w tej chwili wyłącznie jako literat) jest komedja najbardziej poważna, najbliżej sąsiadująca z tragedją. **Komedja Delhi i Indyj współczesnych**, jakkolwiek bardzo zabawna, jest przecież **pełna tragicznych domyślników.** Walki ras, nienawiść kolorów, poddaństwo jednego ludu wobec drugiego — wszystko to odpodabnia się poza snobizmem, konwencjami i kłamstwami, a to już włącznie z całą groteskowością mimiki i gestykulacji komedjantów.

Nieraz, w czasie zbliżania się burzy, zauważyć można dom, zielone drzewo, grupę ludzi oświetlonych jednym pełnym, uśmiechniętym promieniem słońca, słońca skazanego właśnie na ustąpienie i zniknięcie w czarnej czeluści chmur... Zamierające ślady zwyczajów feudalnych, duszna afera Dreyfusa, tragedje życia i używania ponad stan — wszystko to tworzy ciemny podkład, burzliwe tło komedji proustowskiej. Chmury, na tle których rozpościera się królewska stolica Delhi z taką wspaniałością komizmu, są o wiele ciemniejsze; o wiele bardziej niezmierne, o wiele groźniejsze.

I DWIE ŻYWE ILUSTRACJE.

Byłem w Indjach świadkiem licznych incydentów, któreby mogły być żywcem wyjęte wprost z **A la recherche du temps perdu** (znana książka Prousta), incydentów trywialnych i banalnych, **lecz nabrzmiałych namiętnościami i emocjami, które** Proust zwykł był odkrywać — o ile się **tam tylko** znajdowały — poza najzwyklejszemi **gestami, poza** słowami najmniej znaczącemi i **najbardziej niewinnemi.**

I tak, przypominam sobie zachowanie się pewnego podróżnika indyjskiego w jednym z **hotelów,** gdzie dyrektor, **europejczyk** miał zwyczaj przechadzać się po restauracji w porze spożywania, doglądając i nadzorując obsługę i gawędząc z klientelą; z chwilą, gdy ktoś z nich zabierał się do odejścia, podchodził zwykle i otwierał mu grzecznie drzwi. Zauważyłem, że Hindus ów tak zręcznie manipulował, by dyrektor **nie** miał sposobności otwierać drzwi dla niego; chcąc opuścić salę, czekał aż dyrektor odwróci się w bok, poczem dopiero rzucił się raptownie w kierunku drzwi, chwycił pospiesznie za klamkę i wymknął się ukradkiem, jakgdyby djabeł następował mu na pięty. A bo też **istotnie** i djabeł „następował" mu na pięty, djabeł w postaci niemiłego **podejrzenia:** czy też przypadkiem — myślał on sobie — w chwili gdy pozostawi dyrektorowi okazję do otworzenia mu drzwi, ten nie uczyni poniżającego wyjątku w swych zwyczajach kurtuazyjnych i przypadkiem ostentacyjnie nie pozostawi drzwi zamkniętych?...

Przypominam sobie obiad proszony w Delhi, podczas którego żenada przypadła całkowicie **stronie drugiej.** Gospodarzem był pewien polityk hinduski, gośćmi dwaj inni politycy, wysoki funkcjonarjusz brytyjski i my. Zebranie miało charakter i przebieg serdeczny. Kiedy podawano pieczeń, Hindusi zaczęli mówić o czasach, które kiedyś spędzili w więzieniu, podczas pamiętnego ruchu „Non-Cooperation". Doświadczenie to nie było dla nich zbyt przykre, raczej nawet zabawne. Byli to bowiem ludzie wysoko postawieni; rozumie się, że ich traktowano wyjątkowo oględnie i dobrze. Zresztą — tłumaczył nam najstarszy i najwybitniejszy z polityków, parodjując słowa Wielkiego Mogoła — **„ale szampana lały się strugami między mną a Sirem..."**, który był gubernatorem prowincji. Te ale, rozumie się, nie wyschły także i w więzieniu. Konwersacja była

---

RACHELA FAJGENBERG

Małżeństwo na dwa lata

(2)

Przekład autoryzowany RAFAELA PALEWSKIEGO.

II.

Kochana Przyjaciółko!

Możesz mi powinszować, znów się stałem proletarjuszem, jak niegdyś u nas tam w Szomronie. Bogatego wspólnika przemyskiego straciłem tak jak Ci przepowiadałem. Przysłał mi z Hajfy grzeczny list z ubolewaniem, że nie może ze mną zrobić tego interesu. Żona sprzeciwia się, nie podoba jej się — i koniec! Dziki kraj z dzikimi ludźmi — twierdzi żona. Przytem, dodaje, że sam po części ponosi winę, gdybym go był słuchał i pojechał z nimi do Hajfy, możeby dała się namówić. Teraz już wszystko przepadło. Ona, żona jego, jest bogatą córką. Gdy odmówi, nic nie pomoże. Bez jej wiedzy zaś nic nie czyni, bo przyniosła mu szczęście do domu.

List jednak mego ziomka z Galicji nie wywarł na mnie żadnego wrażenia, ponieważ byłem przygotowany na to i dlatego też poleciłem naszym chłopcom wyszukać mi jakąś pracę chociażby na dwa lub trzy dni w tygodniu. A na Cuim i Chananji można polegać. Tak gorliwie do tego się zabrali, że jest nadzieja, iż lada dzień dostanę czysto proletarjacką pracę.

Tymczasem zaś jestem już w kolonji stałym mieszkańcem. Ulokowałem się w szałasie u chłopców jak u siebie w domu. Swój wolny czas zużywam na zawieranie nowych znajomości wśród dawno osiadłych mieszkańców wsi. Tutejsi koloniści są uczciwymi ludźmi pracy i wielkimi wielbicielami kobiet.. Twierdzą, że w kraju ugruntuje się osiedle żydowskie tylko wówczas, gdy kobiety tego zechcą. Skoro zabraknie dobrej chęci kobiet do tego, wszelki trud będzie daremny. Jeśli im nie chcę wierzyć, mogę się o tem przekonać na miejscu w kolonji. Podczas gdy jeden kolonista, mąż żony gospodarnej wzbogacił się tu, inny natomiast klepie biedę do dziś dnia, ponieważ sprowadził sobie wielką panią, która umie tylko czytać książki.

I wyobraź sobie, że zachciało mi się pójść poznać obie te kobiety. Właśnie oni, mieszkańcy wsi, mają rację. Tam, u gospodyni zaradnej, mieszkają w przecudnym domu murowanym, z firankami na oknach i fortepianem w salonie. Duży kredens przepełniony szlanemi słoiczkami i słojami, które iskrzą się pod słońce jasnemi sokami marynowanych i smażonych owoców. Z wszystkich warzyw i owoców rosnących w górach potrafi gospodyni ta przyrządzać specjały i potrawy dla własnej rodziny i jeszcze więcej pamięta przytem o grzecznych kupcach z pośród Żydów i nie-Żydów przychodzących do jej wielkiego sklepu przy zgiełkliwym gościńcu jerozolimskim.

Lecz jedną wadę ma ta dzielna niewiasta: nigdy **nie ma** czasu podejmować gości. Pokazała mi jedynie swe gospodarstwo z marynatami i konfiturami, które lśniły się różnemi kolorami przez oszklone drzwiczki dużego kredensu i wizyta moja była skończona.

Spiesznie odszedłem stamtąd i udałem się, wspinając po pochyłości góry do małej chaty wiejskiej z oborą u boku i dwoma młodemi wychuchanemi drzewkami przy drzwiach. Wewnątrz wszystko było zapuszczone od nędzy i rezygnacji. Na starej połamanej komodzie leżał album z fotografjami w ozdobnej oprawie z czerwonego pluszu, na ławce pomalowanej na zielono obok ściany stało kilka zazieleniałych doniczek. Zbytkowny album i delikatne wazony były w rażącej sprzeczności z opłakaną chatką wieśniaczą. Zbytkiem również była tu gospodyni, która po trzydziestu pięciu ciężkich latach wieśniaczego trybu życia w tej wsi nie zdołała się wyzbyć swego szlachetnego miejskiego nawyku czytania książek.

Kobieta ta oszołomiła mię. Na pierwszy rzut oka wydaje się zgrzybiałą i wynędzniałą. Lecz naraz podnosi głowę, wyprostowuje się. Urasta przed tobą delikatna postać kobieca z głębokiemi śladami zwiędłej piękności i inteligencji. Ogromnie się mną uradowała i natychmiast ofiarowała mi **szklankę zimnego** mleka zsiadłego do picia. Po-

przepojona dobrym humorem, interpunktuwana wybuchami śmiechu. Lecz wysoki funkcjonarjusz angielski słuchał zaambarasowany. Był to, pozatem, **członek Komisji egzaminacyjnej**, która wyprawiła onego czasu tych ludzi do więzienia: fakt, że ci ludzie ostatecznie nieźle się tam czuli, nie umniejszał w niczem jego pośredniej odpowiedzialności za ich uwięzienie. Komentarze zaś dodatkowe indyjskich współbiesiadników o rządach ojcowskich i więziennych, nie były też mniej gorzkie; uzupełniał je uśmiech **milej gościnnej ironji...**

Nie chciałbym weale tkwić w skórze tego funkcjonarjusza; sytuacja jego była **przerażająco** delikatna.

Na horyzoncie sjonistycznym

Przygotowania do A. C. — Zapowiedzi rewelacyj i sensacyj. — Krytyka Egzekutywy. — Sjonistyczny memorjał o kantonach? — Nowe prądy w rewizjoniźmie. —

W ruchu sjonistycznym rozpoczął się niedawno znany dobrze okres przygotowawczy do sesji sjońskiego Komitetu Akcyjnego. Nie jest to ta gorączkowa atmosfera przedkongresowa nasycona walką frakcyjną, ale niemniej i tym razem, chociaż chodzi tylko o sesję A. C. nagromadziło się mnóstwo materjału wybuchowego, który może spowodować niejedną sensację na posiedzeniu A. C. Egzekutywa nie ogłosiła dotąd porządku dziennego obecnej sesji, ale jest prawie rzeczą pewną, że główny nacisk **pragnie Egzekutywa położyć na sprawozdaniu Frencha**, a raczej na memorjale, jaki w odpowiedzi na to sprawozdanie przygotowała. Przedstawiciele organizacyj krajowych i frakcyj mają natomiast na widoku nietylko sprawy polityczne, nietylko sprawozdanie Frencha, lecz także wiele zagadnień organizacyjnych, które spowodowały mnóstwo konfliktów a zarazem ostrą krytykę Egzekutywy. Jeśli też tu i ówdzie pojawiają się zapowiedzi jakichś rewelacyj na sesji A. C. i „postawienia sprawy na ostrzu miecza“ — to tłem tych wszystkich zapowiedzi są raczej kwestje organizacyjne niż polityczne, chociaż i w dziedzinie politycznej nie brak jaknajsurowszej krytyki.

• • •

Dorocznym, zresztą bardzo chwalebnym zwyczajem ogłasza **holenderska** organizacja sjonistyczna obszerny memorjał, zawierający ocenę działalności Egzekutywy w poprzednim okresie. Tegoroczny memorjał stanowi pod względem krytyki działalności Egzekutywy sjonistycznej niejako punkt szczytowy. Szczególnie ostro krytykuje memorjał politykę Egzekutywy. „Egzekutywa jest — czytamy w nim — w dziedzinie politycznej produktem krytyki na kongresie, a jednak usiłuje kontynuować politykę odrzuconą na kongresie.“ A w dalszym ciągu: „Faktycznie stosunki tak się ułożyły, że wewnątrz Egzekutywy kontynuuje się walkę, która poprzednio tylko z zewnątrz przenikała do Egzekutywy“. Memorjał podkreśla, że kierunek pragnący pozostawić wszystko po staremu jest silniejszy w Egzekutywie. Metoda jej pracy politycznej, szczególnie przez przeciwstawianie się tzw. sjonistom ekstremistom jest przedmiotem surowej krytyki. W tej dziedzinie zawiera memorjał pewną rewelację, mówi bowiem o memorjale oficjalnego przedstawiciela Egzekutywy w Genewie w sprawie żydowskich kantonów w Palestynie(!) Całość stanowi rzeczową, choć ostrą krytykę poczynań Egzekutywy we wszystkich dziedzinach.

• • •

O ile atoli ta krytyka holenderskich sjonistów ma znaczenie czysto teoretyczne, bo nie ma widoków, by tezy holenderskie zostały przyjęte przez większość czołnków A. C., to inne zagadnienie, a raczej inny konflikt będzie niewątpliwie przedmiotem bardzo skrzętnych obrad sesji A. C. Chodzi tu o sprawę **kolonizacji stanu średniego.** Jak wiadomo, członkowie Organizacji ogólno-sjońskiej w Palestynie wystąpili z komisji dla spraw kolonizacji stanu średniego. Powód tej secesji jest znany: Organizacja robotnicza przeciwstawiła się planowi Farbsteina, by grunta w Wadi Hawarit oddać do dyspozycji komisji, a kiedy głosowanie w Egzekutywie sjonistycznej wypadło po myśli postulatów lewicy, członkowie komisji, ogólni-sjoniści palestyńscy, wystąpili z komisji i nie chcą więcej brać udziału w jej pracy. Sprawa ta oprze się niewątpliwie o sesję A. C. i będzie stanowiła jeden z najważniejszych punktów obrad. Farbstein zapewne wystąpi przeciwko wpływowi lewicy w Egzekutywie.

• • •

I w sjoniżmie **amerykańskim** dał się zauważyć charakterystyczny zwrot. Nie znamy dotąd wszystkich rezolucyj konferencji sjonistów amerykańskich we Filadelfji, ale niektóre z nich są prawdziwie znamienne. Kierownictwo organizacji amerykańskiej spoczywa obecnie w rękach zwolenników Brandeisa. Ich opozycja wobec polityki i osoby Weizmanna była powszechnie znana, i jest rzeczą prawie pewną, że głównie dzięki taktyce brandeisistów na ostatnim kongresie — Weizmann odszedł. Tem dziwniejsza jest rezolucja uchwalona przez sjonistów amerykańskich, wzywająca Weizmanna do Ameryki i wyrażająca mu pełne zaufanie, choć Weizmana w chwili obecnej nie dzierży żadnej oficjalnej funkcji. Ta nagła przemiana stanowi niespodziankę. Jaki wyraz znajdzie ona na sesji A. C. — narazie niewiadomo.

• • •

W kołach sjonistów rewizjonistów dają się zauważyć poważne zmiany. Wiceprezydent unji rewizjonistycznej Richard Lichtheim ogłosił niedawno ultimatum do Egzekutywy rewizjonistycznej, stawiając cztery warunki: 1) Egzekutywa rewizjonistyczna powinna **znieść uchwałę w Calais;** 2) W stosunku do Anglji należy ustalić jasne stanowisko; 3) Usunąć z unji rewizjonistycznej członków działających na szkodę tej partji; 4) **Na sesji A. C. czynić starania o rewizjonistyczny udział w Egzekutywie sjonistycznej.** Te cztery warunki stanowią nielada sensację, ale trzeba przyznać, że są całkiem realnem ujęciem zagadnienia rewizjonizmu w chwili obecnej. Autor tych warunków, wybitny sjonista, zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że rewizjonizm tylko w ramach całej organizacji może być twórczą siłą, a poza nią jest skazany na suchotniczy żywot. Sesja A. C. odbywa się przed światowym zjazdem rewizjonistów. Ale być może, że już na sesji uwydatnią się nowe prądy w rewizjoniźmie, który jak dotąd był wielce bojowo usposobiony wobec Egzekutywy i zapowiadał wywołanie niejednego konfliktu.

• • •

W krótkim przeglądzie uwydatniliśmy prądy nurtujące obecnie ruch sjonistyczny. U wszystkich grup dominującym jest moment organizacyjny, a nie polityczny. Ale organizacja i polityka są w ruchu sjonistycznym bardzo ściśle zespolone, a każda przemiana w jednej dziedzinie, pociąga zazwyczaj przemianę w drugiej. Czy naprawdę należy spodziewać się takiej przemiany? Czy istnieją po temu warunki i możliwości? Na te pytania ma odpowiedzieć najbliższa sesja A. C.

---

czem zagadnęła mię czy miałbym robotę jaką dla jej synów. Wszyscy trzej pracują na szczycie góry. Stary jest już bez sił. Gruntu niema za co kupić, chłopcy więc stali się dniówkarzami i utrzymują rodzinę.

Wysłuchałem ją z niesłabnącą ciekawością i kiedym wyjawił cel swego przybycia do niej, oczy jej zapłonęły blaskiem młodości; nagle się ożywiła. Owszem — prawda, lubi czytać, głównie po rosyjsku lub niemiecku, zajmująca zaś książka jest dla niej najlepszym środkiem uspakajającym rozprzężone nerwy. Oczywista, dziękuje mi za odwiedziny. Na jej nerwy nowy człowiek działa niemniej dobroczynnie. Szkoda jeno, żem z Galicji i tak mało znam okolice Wilna i Białegostoku, gdzie kiedyś spędziła swe młode panieńskie lata jako obywatelska zamożna córka. Gdy się powołałem na Ciebie, swą przyjaciółkę z Grodna, bardzo poważnie prosiła mię abym ci oddał pozdrowienia od rodaczki.

Musiałem jej przyrzec, że przyjdę jeszcze raz zapoznać się z jej synami. Przed odejściem musiałem nadto gwoli niej wypić jeszcze jedną szklankę zimnego mleka kwaśnego. Z załamanemi rękoma stała obok mnie wciąż się usprawiedliwiając, że nie ma nic lepszego, czem mię uraczyć. Przy ponownej bytności tam, zapytam ją, skąd bierze szklanki kwaśnego mleka, czy od własnych krów, czy też ze sklepiku u podnóża góry. Bezwarunkowo przyjdę jeszcze raz i gdybym był bogaty, kupiłbym u owej wytrwałej gospodyni z dużego domu murowanego kilka słojów marynatów i konfitur i zaniósłbym to w podarunku do izdebki starej stęsknionej czytelniczki rosyjskiej i niemieckiej literatury.

Dzięki Ci, droga, za pożyczkę, którą chcesz mi przysłać. Dobrze mieć bogatą krewniaczkę w rodzinie. Ledwo otrzymałaś pensję za pierwszy miesiąc i już jesteś taka bogata, że proponujesz mi pożyczkę. Tymczasem jednak sam jeszcze jestem kawałek bogacza. Z Szomronu odesłano mi należność za lekcję języka niemieckiego w kolonji i wprost opływam teraz w pieniądze. Kupiłem sobie nowy płaszcz gumowy ciemno-szary według Twego gustu. Dobrze tak?

Ukłony od naszego zakątka w Szomronie. W tym tygodniu był od nich list. Nieboracy dygocą tam teraz. W szałasie mokro i zimno. Po drewnianych ściankach chłoszcze z gwałtowną siłą deszcz zimowy i nasza chwiejna izdebka z desek pod żałosnym gniewem wiatru jest taka słabiutka i bezradna. Towa uskarża się, że szyby obluzowały w ramach okiennych i woda zacieka strumieniami do środka nad ścianami. Nawet nasz stróż Smach całutki się skulił w brunatnych kosmatych fałdach swej sierści. Leży jednak, jak zwykle przy drzwiach, na swym posterunku wiernego psa.

Niezachwianą jest również mała Cypora. Cieszy się, że ogród kwitnie. Nasze kalafiory przysyła się już do miasta i cieszą się powodzeniem u wszystkich gospodyń. To też Cypora żywi nadzieję, że wkrótce kupi się piecyk naftowy. Ustawią go pośrodku szałasu i gotować się będzie na nim obiady, herbatę. — kiedy się zapragnie, a przytem będzie także ciepło w domu. Tymczasem jednak wodę zaciekającą oknami czerpie rękami, a gdy robi im się zimno tańczą „horę“.

Pozdrowienia od naszej lekarki. Spotkałem ją w tym tygodniu w Jerozolimie. Wciąż wzdycha do Chewronu. Nie może zapomnieć swych sobotnich godzin poobiednich, kiedy odpoczywała w cieniu prastarych dębów. Każde drzewo, powiada, ledwoby mogły objąć cztery pary zwartych ramion ludzkich. Pnie ich zupełnie już skamieniały ze starości, jedynie korony mają zielone we wszystkich czterech porach roku. Zadumana lubiła tam patrzeć na stado białych gołębi, latających nad biało otynkowaną wieżą jaskini „Machpela“, i raz zajrzawszy do szczelin muru, widziała całe stosy kartek błagalnych w różnych językach wszystkich krańców świata. Widziała tam także kartki nawet w esperanto.

Poczciwa kobieta ta nasza lekarka. Lubuje się w zabytkach. Częstokroć zwiedzała tam lepianki, gdzie Arabowie sporządzali ługwie ze skóry baraniej i wołowej do trzymania wody w chłodzie i bardzo serdecznie rozmawiała z Arabkami, zastawszy je czerpiące wodę czerpakiem pramatki Rebeki przy studni pramatki Racheli. O, te prostackie baby arabskie z Chewronu! Ozłocić ją chciały, dopraszały się tylko środków cudotwórczych: środków przeciw bezdzietności, środków i zaklęć na wieczne utrzymanie miłości męża...

Tak, kochane dziewczę, opłaciło się jej studjować medycynę na najprzedniejszym uniwersytecie Europy.

Pozdrowienia dla Chermony

Twój *Galileusz.*

(C. d. n.)

Groźne objawy antysemityzmu w Ameryce

Zbezczeszczenie cmentarza żydowskiego

Nowy York (ŻAT) Niewykryci sprawcy zbezcześcili w mieście Pleasentville miejscowy cmentarz żydowski, na którym obalili 13 nagrobków. Fakt ten wywołał rozporyczenie wśród ludności żydowskiej. W mieście odbył się wielki wiec protestacyjny. Pleasentville uchodzi za ośrodek ruchu Ku-Klux-Klan w stanie New Jersey.

Feliks Warburg osiedla się w Palestynie

Londyńska „Cajt“ donosi, że znany miljoner żydowski w Ameryce jeden ze współtwórców rozszerzonej Agencji Żydowskiej, Feliks Warburg przenosi się na stałe do Palestyny. Feliks Warburg zakupił w pobliżu Tel Awiwu gospodarstwo rolne, obejmujące 300 dunamów ziemi. Na części tego obszaru stanie willa Warburga.

Organizacja Sjonistyczna w b. Kongresówce a światowy kongres żydowski

Na posiedzeniu C. K. organizacji Sjonistycznej w Warszawie toczyła się dyskusja w w sprawie konferencji zwołanej przez Kongres żydowsko-amerykański do Genewy. Konferencja ta, ma jak wiadomo, zająć się sprawą zwołania światowego Kongresu żydowskiego. C. K. Organizacji Sjonistycznej w Warszawie zajął pozytywne stanowisko wobec planu zwołania kongresu, wysuwając jako warunek następujące trzy postulaty: 1) walka o prawa obywatelskie i narodowe w krajach golusu, 2) Palestyna, jako jedyne rozwiązanie kwestji żydowskiej i 3) bezpośrednie wybory.

Po zgonie Plumera

Londyn (ŻAT) Cała prasa angielska poświęca wyczerpujące artykuły pamięci zmarłego b. Wysokiego Komisarza Palestyny marszałka polowego lorda Plumera. Prasa podkreśla fakt pokojowego okresu jego rządów w Palestynie, niezakłóconego żadnymi zatargami narodowościowymi w kraju. Lord Plumer przez dłuższy czas był ciężko chory i w lutym rb. przebył skomplikowaną operację, po której nie opuścił już łoża.

Projekt przymusowego wysłania Żydów na roboty

Moskwa (ŻAT) „Emes“ wystąpił z projektem rekrutowania w małych miasteczkach Żydów i wysyłania ich na przymusowe roboty polne w kolonjach żydowskich na Ukrainie, z których ostatnio „zdezerterowało“ wielu Żydów-przesiedleńców, skutkiem czego w kolonjach odczuwa się dotkliwy brak rąk roboczych. Pismo sądzi, że w okresie żniw w małych miasteczkach wielu rzemieślników-Żydów ma bardzo mało pracy i że osoby te mogą być wyzyskane dla pracy w polu. „Emes“ zaznacza, iż środek ten należy uważać za czasowy i że żydowscy robotnicy sezonowi mieliby być wynagradzani żywnością i płacą dniówkową.

Haniebna heca pisma kanadyjskiego

Montreal (ŻAT) Pismo francuskie w Montrealu „Le Miroir“ uprawia ostatnio haniebną hecę na tle bajki o „mordzie rytualnym“, wyzyskując dla niecnych celów tragedję Lindbergha. Antysemickie pisemko wyciąga z archiwów dawno już zdemaskowane „wypadki“, wyzyskując zarówno materjały jak i **metody prasy hitlerowskiej.** Pod przewodnictwem rabina Abramowitza odbyło się posiedzenie Canadian Jewish Committee, na którem uchwalono wszcząć kroki przeciwko żydożercom z „Le Miroir“.

——oSo——

——oOo——

Zjednoczeniowa konferencja Poalej-Sjonu z Hitachdutem. Światowe konferencje Poale-Sjon i Hitachdut oraz zjednoczeniowa konferencja obu tych związków, które miały się odbyć w tych dniach w Gdańsku, odroczone zostały do połowy sierpnia rb. Zjazdy poszczególnych związków odbędą się w dniu 13 sierpnia, zaś konferencja fuzyjna w dniu 15 tegoż miesiąca. Sprawozdanie z narad zjednoczeniowych złożą inż. Reiss (Warszawa) i dr. Tartakower (Łódź). Referaty o sytuacji w Palestynie i w sjoniźmie wygłoszą Ben-Gorion i Józef Sprinzak, referat o światowym ruchu socjalistycznym — inż. Kaplański. Na konferencję oczekiwane jest przybycie licznej delegacji z Ameryki.

Za i przeciw kongresowi żydowskiemu. Unja Żydów Austrjackich postanowiła nie brać udziału w genewskiej światowej konferencji żydowskiej dla sprawy kongresu żydowskiego.

Związek żydowskich Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów oraz Żydowskie Stronnictwo Ludowe uchwaliły przyjąć zaproszenie do udziału w genewskiej konferencji.

——oOo——

NOWA INSTYTUCJA FINANSOWA DLA PALESTYNY. We Wiedniu powstała instytucja p. n. „Pag“, Kreditkassa und Wirtschaftsvereinigung für den Warenaustausch mit Palästina Gürtel 9/10, której celem jest udzielanie kredytów właścicielom gruntów w Palestynie, popieranie importu produktów palestyńskich oraz eksportu do Palestyny, urządzanie wycieczek do Palestyny itp. Na czele „Pag‘ stoją znani sjoniści wiedeńscy dr. Norbert Hofmann, dr. Alfred Löwy, Artur Holzer, Simon Picker, Bruno Rabinowitz, dr. Ludw. Rosenhek, dr. Siegfr. Schmitz, insp. Bern. Seiden, Eljas Wygodzki i dr. Leo Goldhammer.

ECHA ZE ŚWIATA.

W celi więziennej Gorgułowa

Śledztwo przeciwko zabójcy prezydenta Doumera już zostało zakończone, wobec czego Gorgułow już wkrótce stanie przed sądem.

Dopóki toczyło się śledztwo, niemal codzień sprowadzano go samochodem z więzienia do sędziego śledczego. Odbywały się długie przesłuchania i emocjonujące konfrontacje; lekarze psychjatrzy przeprowadzali szczegółowe badania zbrodniarza; częstokroć wzywano go do obrońcy-adwokata. Dzięki temu Gorgułow nie odczuwał monotonji życia więziennego, mógł wyładować swą energję, znajdował upust dla swego chorobliwego temperamentu.

Obecnie nadszedł krótki okres dni powszednich. W jednym z paryskich dzienników znajdujemy opis życia zbrodniarza w więzieniu Sante, według relacji osoby codzień się z nim stykającej:

Gorgułow jest osadzony w obszernej celi w oddziale kryminalnym. Jak się obecnie okazuje nieprawdą jest, jakoby przebywał on w tej samej celi, w której ongiś osadzono mordercę Jaures'a — Vilain'a.

Przy drzwiach celi Gorgułowa ustawiony jest posterunek policyjny, który przez całą dobę pilnuje więźnia. W celi w ciągu nocy pali się lampa elektryczna. Te środki ostrożności przedsięwziął dyrektor więzienia, by nie dopuścić do samobójstwa więźnia.

Dzień jego rozpoczyna się o godzinie 6 rano od sprzątania celi, mycia się, śniadania. Gorgułowa wyprowadzają na przechadzkę oddzielnie, nie razem z innymi więźniami. W ciągu trzydziestu minut dzień w dzień krąży on wokół podwórza w towarzystwie strażnika. Morderca prezydenta nie lubi spaceru, oświadcza, że odciąga go od poważnych zajęć. A pracy ma niemało. Nadzorca więzienny dał mu do klejenia papierowe hełmy dla pewnej firmy reklamowej. Dzięki temu Gorgułow w więzieniu zarabia od 5 do 8 franków dziennie. Od czasu do czasu porzuca tę pracę i zagłębia się w czytaniu biblji. Czyta półgłosem, usiłuje nawiązać rozmowę z dyżurującym przy drzwiach strażnikiem, lecz nie otrzymuje odpowiedzi. Obiad przynoszą do celi o godzinie 11 w południe; jest wcale przyzwoity: biały chleb, zupa i talerz owoców, a dwa razy na tydzień mięso. Gorgułowowi, który po dokonaniu morderstwa potrafił przez dłuższą chwilę stawiać opór kilku mężczyznom, obiad więzienny nie wystarcza, sprowadza więc sobie z kantyny ser, kiełbasę, jajka.

Przed paru dniami zgłosiła się do więzienia pani Gorgułowowa, by dowiedzieć się, czy mężowi czego nie potrzeba. Dał odpowiedź przeczącą.

O zmroku zazwyczaj Gorgułow przemierza dużemi krokami swoją celę. O godzinie 8-ej wieczorem po odmówieniu modlitwy, kładzie się spać. Sen ma bardzo mocny.

Monotonja życia więziennego dla Gorgułowa niedługo się skończy. Dzień procesu jest coraz bliższy.

——oOo——

WETERANI POBILI AJENTÓW PROHIBICYJNYCH

Na tle prohibicji w Stanach Zjednoczonych dochodzi często zarówno do tragicznych, jak i komicznych starć i sytuacyj. I tak obradował ostatnio zjazd weteranów z czasów wojny hiszpańsko-amerykańskiej; zjazd odbył się w mieście Aleksandra Boy nad St. Lawrence River. Policja prohibicyjna obawiała się jednak, że weterani mogliby się pokusić o spożywanie zakazanego alkoholu. Dlatego ajenci policji prohibicyjnej przebrali się za weteranów i roztoczyli nad zjazdem „opiekę“. Ale weterani rozpoznali ajentów i pobili ich laskami i pięściami“. Dopiero żołnierze oswobodzić mogli agentów z opresji.

BANDYCI „CEMENTUJĄ“ ZWŁOKI.

Bandyci amerykańscy „wymyślili“ nowy sposób barbarzyński pozbywania się ludzi niewygodnych i ofiar. Policji w New Yersey udało się odnaleźć w pobliżu wybrzeża beczkę, wypełnoną cementem. Kiedy beczkę rozsadzono, odnaleziono w cemencie zwłoki, noszące ślady licznych strzałów. Stwierdzono, że są to zwłoki niejakiego Abie Wagnera, znanego przemytnika piwa i narkotyków. Wagner padł ofiarą napadu jeszcze przed dwoma mesiącami. Wtedy sprawcy wrzucili zwłoki do pustej beczki, którą wypełnili płynnym cementem. Kiedy cement stężał, potoczyli beczkę w pobliże wybrzeża. Celem zmylenia śladów poszukiwania zmyśliła policja, że Wagnera poszukuje jako świadka w procesie Lindbergha.

LATAJĄCY CZOŁG.

Zakrawa to na taki sam żart, jak konna marynarka górska. A jednak inż. Chrestje zbudował model czołga latającego. Model ten opisuje „Polska Zbrojna“.

Czołg taki ma ważyć 5.000 kg. Na dachu właściwego czołga ma być umocowany aeroplan. Skrzydła będą metalowe, składane. Śmigło obracać się będzie dzięki napędowi od silnika czołga, z którym się łączy urządzenem kardanowem. Czołg będzie lekko opancerzony, a jako załogę będzie posiadał 3—4 ludzi, wśród nich pilota i kierowcę. Gdy czołg osiągnie na ziemi szybkość 150 klm. na godzinę, może oderwać się od ziemi i odtąd leci kierowany przez pilota. Gdy czołg ma lądować, pilot łączy silnik z napędem gąsienicowym, służącym do poruszania czołga na ziemi. Gdy szybkomierze pilota i kierowcy wykażą te samą szybkość czołg może lądować i odtąd prowadzi go kierowca.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Niesłychany skandal wyborczy w Radomiu

Jak już w części nakładu donosiliśmy, odbyły się w ubiegłą niedzielę w Radomiu wybory do gminy żydowskiej. Wybory minęły przy zastosowaniu niebywałego teroru i szykan wyborczych ze strony grupy osławionego rabina Kestenberga przeciwko wszystkim listom opozycyjnym. Przez cały dzień dochodziło w mieście do bójek spowodowanych prowokacją specjalnie do tego celu stworzonej przez Kestenberga bandy. Wśród pobitych znajduje się pełnomocnik listy Bezpartyjnych Żydów religijnych, Mojżesz Hirschberg. Dzięki wpływom Kestenberga aresztowano wiele osób, a wśród aresztowanych znalazł się także asesor rabinacki Lindenbaum. Najwyższe wzburzenie wywołał fakt, że podczas przeliczania głosów, nie dopuszczono ani jednego przedstawiciela przeciwnych Kestenbergowi. Mężowie zaufania sjonistów, Mizrachi, Bezpartyjnych Żydów Religijnych, rzemieślników i Poalesjonistów przeważnie **nie zostali dopuszczeni do komisyj wyborczych.** Nieliczni mężowie zaufania tych stronnictw dopuszczeni do komisyj wyborczych naskutek interwencji posłów żydowskich, zostali przed rozpoczęciem liczenia głosów usunięci z komisyj. Wieczorem był lokal gminy strzeżony przez kordon policji, nie wpuszczono tam nawet przedstawicieli prasy.

Komisja wyborcza tak liczyła głosy, że grupa Kestenberga odniosła olbrzymie zwycięstwo. Na 18 mandatów do rady gminy żydowskiej lista Kestenberga otrzymała 13 mandatów, wszystkie inne listy przeciwne Kestenbergowi otrzymały 5 mandatów, które podzielono w następujący sposób: 2 mandaty otrzymali sjoniści, jeden mandat bezpartyjni Żydzi, jeden — rzemieślnicy, jeden — Poalesjoniści.

Wzburzenie przeciwko temu wynikowi wyborów jest bardzo silne. Ludność żydowska w Radomiu przekonana jest, że **popełniono olbrzymie nadużycia w czasie wyborów,** ale te nadużycia nie dadzą się stwierdzić z powodu usunięcia z komisyj wyborczych wszystkich pełnomocników list opozycyjnych. Przedstawiciele list opozycyjnych złożyli na ręce delegata województwa kieleckiego memorjał, w którym protestują przeciwko niedopuszczeniu pełnomocników list opozycyjnych do komisyj wyborczych i przeciwko naruszeniu procedury wyborczej. Jeśliby władze protest ten odrzuciły, to wybrani przedstawiciele opozycji nie wezmą udziału w pracach rady.

Warto zauważyć, że wszystkie te szykany wyborcze odbywały się pod okiem władz, które nie uważały za stosowne interwenjować.

—oOo—

Rada gminy żyd. w Warszawie — będzie rozwiązana?

Jak komunikują, w kołach miarodajnych rozpatrywany jest winosek o rozwiązanie warszawskiej rady gminy żydowskiej. Powodem do tego mają być ciągłe awantury na posiedzeniach rady oraz niezdolność rady do pracy twórczej. Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie co do rozwiązania rady gminy.

Nagrody za dzieła talmudyczne

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji dla ustalenia nagrody gminy żydowskiej w Warszawie za najlepsze dzieło talmudyczne. Pierwszą nagrodę 1.300 zł otrzymał p. Menachem Zemba, dzialacz „Agudy" na Pradze. Drugą nagrodę 500 zł otrzymał rabin z Pińska, a trzecią 200 zł p. Joselewicz z Pabjanic.

Jutro proces Gorgonowej przed Sądem Najwyższym

W Sądzie Najwyższym w Warszawie odbędzie się we czwartek sesja, na której zapadnie decyzja czy sprawa Gorgonowej ma ulec powtórnemu roz patrzeniu, czego żądają obrońcy oskarżonej: adw. Mieczysław Ettinger i Axer.

Według tezy obrończej wyrok sądu pierwszej instancji zawiera — jak wiadomo — uchybienia formalne.

Rozprawie będzie przewodniczył prezes Sądu Najwyższego wydziału karnego sędzia Witold de Michelis przy udziale sędziów J. Jamonta i St. Wyrobka. Sędzia Wyrobek jest referentem sprawy. Protokułować będzie naczelny sekretarz Sądu Najwyższego J. Przyłuski. Fotel prokuratorski zajmie prok. Sądu Najwyższego Jurkiewicz.

Sędzia Jamont jest autorem znanej broszury przeciwko karze śmierci.

Uczestnicy zajść w powiecie leskim przed sądem doraźnym

W związku z ostaniemi zajściami na terenie powiatu leskiego — przeciwko sześciu aresztowanym toczyło się postępowanie w trybie doraźnym. Termin ich rozprawy wyznaczony został na dziś tj. środę 20 bm.

Rozprawa przed sądem doraźnym toczyć się będzie w Sanoku.

Arystokratyczni oszuści przed sądem

W połowie września rozpocznie się przed trybunałem karnym we Lwowie rozpisany na 5 dni proces przeciwko księżnej Janinie Puzyninie i hr. Józefowi Konarskiemu, będący epilogiem głośnej w swoim czasie oszukańczej afery, która naraziła wiele osób prywatnych i firm lwowskich na straty, sięgające kilkaset tysięcy złotych. Oskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy, ponieważ zwolnieni zostali z aresztu śledczego za kaucją. Oskarżenie wnosi prok. apel. dr. Laniewski.

Miljonowe straty wyrządzone przez burzę

Straty spowodowane przez huragany i burze na terenie województwa lubelskiego wynoszą około 5 miljonów złotych. Zasiewy zniszczone zostały na przestrzeni około 50.000 mórg.

—oOo—

LISTY Z KRAJU.

Z Rzeszowa

Przed oddaniem szpitala żydowskiego do użytku publicznego. — „Ziemia Rzeszowska". — O przestrzeganiu soboty przez... katolików.

Od dawnych lat czyniono w naszem mieście starania o budowę szpitala żydowskiego, którego właściwie w Rzeszowie niema. Jest wprawdzie u nas t. zw. szpital żydowski, znajdujący się w kostnicy starego cmentarza żydowskiego, nie mo że on jednak zaspokoić potrzeb ludności. Cały „szpital" składa się z 3 pokoi, parterowego budynku stanowiącego starą ruderę wpływającą szkodliwie na zdrowie przebywających tamże cho rych, w przeważającej części starców. W takim stanie rzeczy utworzony w 1922 r. komitet budowy szpitala żydowskiego rozpoczął intensywną działalność w 1923 r., a przy pomocy funduszów „Jointu" i licznych ofiar tutejszych obywateli, doprowadzono w 1926 r. do ukończenia budowy jednopiętrowego gmachu szpitala żydowskiego. Z powodu braku jednak dalszych funduszów, odstąpiono wówczas od dalszych prac wewnątrz gmachu i nazewnątrz, tak, że do dnia dzisiejszego nie oddano szpitala do użytku publicznego. Wykończono jednak w swoim czasie jednę większą salę, z której utworzono narazie wielką salę przeznaczoną na zgromadzenia, zabawy itp. imprezy. Z dochodów uzyskanych z różnych imprez odbytych w tej sali i zbiórek różnego rodzaju ma komitet do dyspozycji około 10.000 zł i wskutek tego przystąpił do dalszych prac celem oddania do publicznego użytku przynajmniej jednego skrzydła tegoż budynku szpitalnego w najbliższym czasie. Wobec tego komitet budowy pod długoletnim kierownictwem dra Józefa Tellera przystąpił do zbiórki pieniężnej celem uzyskania potrzebnej jeszcze kwoty 10.000 zł dla realizacji powyższego planu. Na murach miasta ukazały się odezwy komitetu i można wyrazić niezłomne przekonanie, że tutejsze obywatelstwo w miarę swych sił, mimo obecnego kryzysu, pospieszy z pomocą celem ukończenia przed kilku laty rozpoczętego dzieła. Tej pomocy udzielą też z pewnością gmina miasta Rzeszowa i Kahał, które dotychczas popierały cele komitetu budowy szpitala. Niewątpliwie poprą ten szlachetny cel okoliczne miasta względnie ich mieszkańcy, gdyż nieraz będą zmuszone szukać pomocy lekarskiej w tymże szpitalu. **Akcja zbiórkowa rozpoczęła się dnia 15 lipca br. i zostanie zamknięta dnia 15 sierpnia br.**

Tutejsza endecka „Ziemia Rzeszowska" powtarza za „Głosem Narodu" z Krakowa o przymusie przestrzegania szabasu przez... katolików w Kolbuszowej, polegającym na tem, że w sobotę 2 czerwca br. stróż miejski nie pozwolił przejechać furmankom przez rynek kolbuszowski. „Nowy Dziennik" w numerze 170 z dnia 24 czerwca br. przygwoździł to kłamstwo, podając na podstawie autentycznej informacji, zasięgniętej w Kolbuszowej, że stróż miejski dlatego nie zezwala furmankom przejeżdżać przez rynek, albowiem zamiata się go w sobotę, by w niedzielę odświętnie wyglądał. Pozatem podał „N. Dz.", że dzień 2 czerwca przypadł na czwartek, a nie na sobotę, wobec czego kłamstwo jest bardziej charakterystyczne. „Głos Narodu" nie reagował na tę notatkę „Nowego Dziennika", a „Ziemia Rzeszowska" w numerze z 15 bm. donosi o tym wypadku, który miał rzekomo miejsce jeszcze dnia 2 czerwca br. (bardzo późno sobie przypomniała) i zapytuje starostwo kolbuszowskie, czy wydało zarządzenie o przymusie przestrzegania szabasu przez katolików. Powyższa notatka „Nowego Dziennika" powinna zaspokoić ciekawość „Ziemi Rzeszowskiej". Żydzi walczą o złagodzenie ustawy o przymusowym spoczynku niedzielnym, by nie spoczywać 2 razy w tygodniu, a nie mają nic przeciw temu, by ludność chrześcijańska naruszała spoczynek... sobotni. **Rad.**

—oOo—

Z Dobczyc

Przed niedawnym czasem nastąpiła w zarządzie naszego miasta radykalna zmiana w postaci rozwiązania Rady Miejskiej i zamianowania w jej miejsce Komisarza rządowego w osobie b. wybitnego sportowca p. S. Fryca. Skutki tego nie dały na siebie długo czekać, nowy komisarz bowiem prócz pracy wokół uzdrowienia zabagnionych stosunków magistrackich, załatwił w tak krótkim stosunkowo czasie, najbardziej piekącą sprawę rozszerzenia elektrowni miejskiej przez zakupno 50 H. P. motoru Diesla, na co nie mogła się zdobyć rozwiązana Rada miejska, mimo posiadanych na ten cel specjalnych kredytów.

W ubiegłą niedzielę złożył w naszem mieście sprawozdanie z dotychczasowego stanu prac przed wyborczych do Kahału prezes Kom. Lok. w Wieliczce tow. M. Klinghofer, udzielając równocześnie szeregu wyjaśnień w sprawie dotychczasowej dzia łalności grupy sjonistycznej w Kahale.

Przy sposobności wzięli tow tow. prezes Klinghofer, Dr. Kraus, Korn i Händler udział w urządzonem przez A. H. H. „Akibę" uroczystem zakończeniu roku szkolnego w prowadzonej przez nią szkółce hebrajskiej. Przeprowadzona lekcja pokazowa wykazała wysoki poziom nauki w szkółce, sprawiając miłą niespodziankę przybyłym zamiejscowym jak i miejscowym gościom.

A. H. H. „Akiba" wykazuje od dłuższego czasu żywą działalność urządzając przy każdej nadarzającej się okazji uroczyste akademje, cieszące się liczną frekwencją miejscowego społeczeństwa żydowskiego. Ostatnio zainicjowała ona wewnętrzno organizacyjny „Turniej szachowy", który ma być eliminacją urządzonego przez nią turnieju ogólnego, do którego zgłosili się już najlepsi szachiści miasta.

W ubiegłą środę przeszła nad miastem gwałtowna burza gradowa wyrządzając wielkie szkody w ogrodach owocowych i jarzynowych. Kule gradowe wielkości orzechów włoskich powybijały również szyby w wielu domostwach, nie naruszając natomiast wcale zboża, dzięki temu, że nie było wiatru. (Eshate).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

HEBRAISTA: Dubnowa: Historja Żydów (w języku niem. lub hebr.) Vide również **bibljografja** na końcu każdego tomu.

PRZEGLĄD RADJOWY

Swiat za 10 lat
pokryje sieć fantastycznej mocy

W związku z nową ekspedycją doświadczalną radjowo-morską znakomitego promotora radjofonji Marconi'ego w Ameryce zainteresowano się tajemniczemi ruchami okrętu naukowego w zatoce genueńskiej.

Natychmiast po zjawieniu się parowca, na którym przybył aż z Londynu na wody genueńskie, sen. Marconi do Genui przybyło kilkunastu dziennikarzy, korespondentów prasy angielskiej i amerykańskiej. Wprawdzie niewiele dowiedzieli się o ekspedycji w znaczeniu technicznem, ale opisali wygląd i zachowanie się okrętu, koło którego krążyli w wynajętym jachcie motorowym.

O tajemniczej wyprawie Marconi'ego wiadomo przecież, że ma na celu wypróbowanie działania na odległość fal ultra-krótkich. Z doświadczeń poprzednich wiemy, że Marconi'emu udawało się już z odległości kilkuset mil morskich zapalać i gasić w Genui i w Rzymie lampy elektryczne na ulicach tych miast. Niewątpliwie w tym kierunku działania „niewidzialnych promieni“, prowadzi Marconi dalsze próby.

Nie mogąc nic „wycisnąć“ od strony morza, dziennikarze anglosascy upatrzyli chwilę na lądzie, gdzie z Marconim współpracuje — mniej znana może szerszemu ogółowi, ale też znakomitość w dziedzinie radjofonji — pionier i wynalazca, hr. Arco. Hr. Arco potwierdził, że Marconi'emu chodzi o rozszerzenie wiedzy praktycznej w dziedzinie działania fal krótkich. Wszakże hr. Arco zwrócił uwagę dziennikarzy na inne, niezmiernie doniosłe zadanie radjofonji i radjotechniki wogóle, a mianowicie **podział kuli ziemskiej na obwody radjofoniczne o gigantycznej mocy nadawczej.** — Zagadnienie to uczony przedstawił w świetle niezmiernie interesującem.

Zastanawiając się nad wzrastającemi trudnościami uzyskania dobrego odbioru programów radjowych, Arco przewiduje, że niebawem każde państwo posiadać będzie jedną **centralną stację nadawczą o mocy około 10.000 kilowatów.** Taka stacja pracować będzie na fali długiej — od 1.500 do 3.000 mtr.

Fantastyczna energja nadawcza stacyj centralnych zapewni doskonały odbiór programów radjowych we wszyskich zakątkach „zradjofonizowanych“ części świata o każdej porze dnia i nocy, przy najprostszych urządzeniach odbiorczych. Zdaniem hr. Arco, technika odbiorcza pójdzie w kierunku udoskonalenia aparatów kryształkowych z zastosowaniem głośnika. (Tę koncepcję przewidziała już radjofonja polska, oddając na rynek najpopularniejszy dziś odbiornik Detefon z Amplifonem).

Spełnienia swych przewidywań hr. Arco oczekuje w **okresie najbliższych lat 10-ciu.** Jego zdaniem, energja nadawcza 10.000 kilowatów, nie powinna być uważana za fantastyczną. Wszak już dziś mamy silniki o mocy półtora tysiąca koni... unoszące się jak piórka w powietrzu. Takie silniki zastosowano już w angielskiej awjacji wojskowej. To też — zdaniem Arco — niema żadnych przeszkód do wyposażenia stacyj radjowych, opierających się przecież o ziemię, w aparaturę o energji zaledwie 6 razy większej, niż ta, której używa się do pędzenia jednego samolotu.

Uczony włoski pamięta jednak o tem, że nowa radjofonja będzie musiała, jak radjofonja dzisiejsza, uwzględniać także odrębności kulturalne i gospodarcze poszczególnych dzielnic wielkich państw i krajów, a nawet miast. To też w przyszłości, obok wielkich stacyj narodowych, po jednej w każdem państwie, prowincje i wielkie miasta będą miały **własne stacje nadawcze krótkofalowe.** Dzięki małemu zasięgowi i różnicy długości fal, o wielkiej rozpiętości, stacje te nie będą przeszkadzały sobie, jak to jest dziś, gdy liczne stacje nadawcze pracują w pasie fal od 200 do 600 mtr. Przyszłe stacje krótkofalowe spełniać będą zatem doskonale zadania ośrodków promieniowania miejscowej kultury, a jednocześnie będą znakomitemi informatorami wszystkich o wszystkiem. Przy coraz bardziej rozszerzającym się systemie retransmisji, wielkie stacje będą echem wszystkiego, co się dzieje nietylko w kraju, ale na całym świecie.

Wszystko to będzie możliwe po dokładniejszem poznaniu działania fal krótkich w praktycznem zastosowaniu radjofonicznem, nad czem pracuje właśnie w tajemnicy okręt Marconi'ego.

Jak się obchodzić z odbiornikiem

Nowoczesne odbiorniki typu fabrycznego, opatrzone są opisem, wskazówkami, a często i schematem ideowym. Rzecz prosta, iż wszelkie te przepisy trzeba jaknajskrupulatniej przestrzegać, gdyż od tego zależy prawidłowe działanie aparatu. Niezależnie od tych wskazówek istnieją ogólne zasady obchodzenia się z odbiornikami.

Odbiornik jest tylko częścią instalacji odbiorczej. Dobre jego działanie uzależnione jest w znacznej mierze od dobrej anteny. Był okres, w którym nie zwracano na anteny i uziemienia wielkiej uwagi. Ba, reklamowano aparaty twierdząc, iż wystarczy parę metrów anteny do dobrego odbioru. Zapomniano przytem, iż antena pokojowa daje w najlepszym razie jedną dziesiątą siły odbioru dobrej anteny zewnętrznej, a antena ramowa jedną dziesiątą w stosunku do anteny pokojowej. Zapomniano także, iż silny odbiór nawet przy wielolampowych aparatach zwiększa selektywność aparatu, bo umożliwia pracę przy małym sprzężeniu z anteną, osłabia w znacznej mierze szkodliwe wpływy atmosferyczne, oraz osłabia działanie wszelkich zakłóceń elektrycznych, zagłuszając wszelkie trzaski i szumy. Nie mniej ważnem jest zastosowanie dobrego uziemienia. Wystarczy nieraz pogłębienie o pół metra lub metr, by otrzymać zdumiewające polepszenie odbioru nietylko w aparatach kryształkowych, lecz i lampowych.

Bardzo często sprzedawca dołącza do odbiornika tablicę wyskalowaną z oznaczeniem na kondensatorze stacyj odbieranych. Jest to tylko przybliżony obraz rzeczywistości. Dokładne nastawienie uzależnione jest od anteny i uziemienia i musi być w każdym wypadku nanowo wypróbowane. Większość odbiorników jest przystosowana do dwuch zakresów fal: „długich“ od 1000 do 2000 mtr. i „krótkich“ od 200—600 metrów — niesłusznie tak nazwanych, gdyż pod nazwą fal krótkich rozumiemy zakres poniżej stu metrów. Zakres pomiędzy 200—600 metrów powinniśmy zwać zakresem fal „średnich“. Skalowanie zaczynamy od określenia położenia kondensatorów dla stacji lokalnej. O ile odbiornik ma dwa kondensatory strojoniowe, dla obwodu wielkiej częstotliwości i dla obwodu audionowego, odnotowujemy obydwa położenia, przyczem nie oczekujmy by te dwa położenia były identyczne.

Obracając kondensatorami w jednym kierunku, określamy kilka ważniejszych stacyj, poczem korzystając z tabeli stacyjnej, określamy pozostałe.

Przy strojeniu odbiornika powinniśmy zwrócić baczną uwagę na reakcję. Osiągnęliśmy słabo poszukiwaną stację „podciągamy“ wówczas reakcję, odbiór staje się coraz głośniejszym i stopień selektywności wzrasta przy krańcowem położeniu reakcji, to jest w tym punkcie, od którego zaczyna się przykry gwizd; wystarczy poruszyć trochę kondensator strojący, by stacja znikła. Na tem polega doskonałość zadania reakcji. Ma ona i swoje ujemne strony. Im silniej w grę wprowadzamy reakcję, tem bardziej obcinamy widmo akustyczne fali odbieranej, tem więcej tracimy na jakości odbioru. — A więc zwiększamy selektywność kosztem jakości.

Wiemy jak przykrym, niedopuszczalnym jest powstający w najbliższej okolicy na wszystkich antenach gwizd, spowodowany użyciem nadmiaru reakcji. Jest to zupełnie zbyteczne, powinniśmy tak delikatnie manipulować reakcją, by nie dopuścić do tego i zatrzymać się przy pierwszym ostrzegawczym sygnale w postaci cichego syknięcia.

Przy zmiennem sprzężeniu z anteną, czy to w postaci odczepek, czy też obrotowej gałki, zaczynam poszukiwać stacji przy najsilniejszym stopniu sprzężenia. Odbiór wtedy jest mniej selektywny, lecz stacja przychodzi z większą siłą na tle odzywających się sąsiednich stacyj. Przez stopniowe zmniejszanie sprzężenia, stacje stopniowo znikają, lecz i odbiór stacji poszukiwanej słabnie. Od zręczności radjosłuchacza zależy zatrzymanie się na takim stopniu, w którym siła odbioru jest dostateczna przy najwyższej otrzymanej selektywności. Jeżeli pomimo zastosowania najsilniejszej reakcji i sprzężenia, stacja poszukiwana albo nie występuje wcale, lub słabo (słabiej niż otaczające szumy), to niewarto dalej próbować. Znaczy, to, iż energja jest do dobrego odbioru za słaba; lub też warunki dnia tego na odbiór nie pozwalają. Nie powodujmy się w tym wypadku wiadomością iż ktoś z naszych znajomych, stację tą na takim samym aparacie dobrze odbiera. Odbiór zależy także i od miejscowości — jest niesłyszalny, lub źle słyszalny w miejscu o kilkadziesiąt kilometrów oddalonem. Również nie możemy żądać, by jakakolwiek stacja przychodziła stale z jednakową siłą. Warunki, a z niemi i odbiór stale się zmieniają w zależności od pogody, pory roku dnia i innych przyczyn.

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 20 lipca.

Kraków (3128) 11.58: Sygnał, hejnał; 12.10: Przegląd prasy; 12.20: Gramofon; 12.40: Komunikat meteorologiczny; 12.45: Gramofon; 15: Komunikat gospodarczy; 15.10: Gramofon; 15.30: Chwilka morska i kolonialna; 15.40 Dla młodzieży: „Z dziwów współczesnej techniki (tamy, — olbrzymy) i opowiadanie“, Bieg na przełaj“; 16.05: Gramofon; 16.35: Dla żeglugi; 16.40: „Historja kamienia polnego“ — odczyt Dra Swidzińskiego; 17: Koncert orkiestry małej (Dyr. Wiłkomierski): J. Straus, Rubinstein, Czajkowski, Liszt; 18: „Narzędzia do badania duszy“ — wizytator J. Ostrowski (Wilno); 18.20: Muzyka lekka; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Dziennik prasowy; 19.45: „Racjonalizacja wychowania fizycznego“ — M. Frank; 20: Muzyka lekka: Trio Rapackich (Piosenki, saksofon; 20.45: Nowela Z. Kisielewskiego „Szpaki“; 21: Koncert fortepian J. Gimpla (Bach, Brahms, Debyssy), 21.50: Dziennik prasowy; 22: Muzyka taneczna; 22.25: Gramofon; 22.40: Wiadomości sportowe; 22.50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11.58—19.45: p. Kraków; 19.45: Skrzynka pocztowa rolnicza; 20—23.25: p. Kraków; 22.25: Odczyt rosyjski S. Kułakowskiego; 22.40—23.30: p. Kraków.

Katowice (408.7) 11.58—14: p. Kraków; 14.15: Komunikat gospodarczy; 15.10: Bajeczki cioci Heli; 15.20: Muzyka; 15.40—19.45: p. Kraków; 19.45: Od cinek powieści; 20—23: p. Kraków; 23: Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380.7) 11.58—15.30: p. Kraków; 15.30: „Z gawęd marynarskich“ — S. Jarek; 15.40—19.45 p. Kraków; 19.45: „Dzień robotnika szewskiego“ Wł. Strutyński; 20—22.20: Kraków; 22.20: Radjo groteska W. Budzyńskiego „Pan humor na urlopie; 22.40—23.30: p. Kraków.

Sztuttgard (360.30) 10: Sonaty skrzypc. Mozarta; 10.30: Soliści (wiolończ., fortep.); 12.30, 13.30, 16: Muzyka lekka; 19.40: Słuchowisko; 20.40: Fortepian (Liszt).

Rzym (441.2) 12.40, 17.30: Muzyka, śpiew; 20.45: Koncert symfoniczny (Szubert, Beethoven, Liszt, R. Straus).

Wiedeń (517.2) 11.30, 16.30, 19.30, 22.05: Muzyka.

Zmiany na stanowiskach
szefa bezpieczeństwa i starosty grodzkiego w Krakowie

Przed kilku dniami donieśliśmy o rychłej zmianie na stanowisku naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego we województwie krakowskiem.

Jak się obecnie dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych mianował dotychczasowego naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego przy urzędzie wojewódzkim w Krakowie p. Bazylego Rogowskiego starostą powiatowym w Toruniu.

Dotychczasowy starosta grodzki w Krakowie p. mgr. Piotr Małaszyński został mianowany naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa publicznego przy urzędzie wojewódzkim w Krakowie.

Starostą grodzkim w Krakowie został mianowany dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w urzędzie wojewódzkim w Nowogródku, p. Władysław Pałosz.

Radcą wojewódzkim w urzędzie wojewódzkim w Krakowie został mianowany dotychczasowy starosta powiatowy w Bochni p. Ludwik Freindel.

Szczegóły krwawej zbrodni przy ul. Juljusza Lea

(rg) W związku z zagadkową zbrodnią, jaka miała onegdaj miejsce w domu przy ul. Juljusza Lea 201, a której ofiarą padła Julja Kaczmar, dowiadujemy się dalszych szczegółów tej sprawy.

Pierwsze dochodzenia przeprowadzone zostały przez władze policyjne. Z polecenia powiatowej komendy policji w Krakowie, dochodzenia w tej sprawie przeprowadził posterunek policji w Bronowicach, w którego rejonie znajduje się dom, gdzie właśnie zbrodnia ta miała miejsce.

Jaworski, podczas aresztowania, niedługo po dokonaniu czynu, był w stanie zupełnego pijaństwa. Nie mógł się wprost utrzymać na nogach i co chwila się zataczał. Przesłuchiwany kilkakrotnie na posterunku w Bronowicach skreślił przebieg zajść, tak jak one miały miejsce krytycznej nocy.

Według jego zapodań sprawa zdawała się mieć przebieg następujący: Jaworski napotkał ową kobietę w mieście. Przed tem wogóle jej nie znał. Zajechał z nią przed swój dom. Tutaj, zdaje się, doszło już do pierwszych nieporozumień. Towarzyszka jego przed wejściem do mieszkania, zażądała bowiem od niego pieniędzy. Jaworski nie uczynił jednak zadość jej żądaniu. Wreszcie nakłonił ją do wejścia do pokoju.

W mieszkaniu doszło znów do kłótni. Kobieta owa żądała w dalszym ciągu pieniędzy. Jaworski porwał się na swą towarzyszkę, bijąc ją pięściami po głowie. Pod gradem uderzeń napadnięti wyzionęła ducha.

Jak się okazuje, zabójca ma już za sobą przeszłość kryminalną, był już karany za włamania i niedawno dopiero opuścił mury więzienia krakowskiego. Jest osobnikiem porywczym, budowy wprost atletycznej.

Wczoraj w południe odstawiono Jaworskiego z Bronowic do Krakowa. Został on osadzony w areszcie sądowych. W dniu dzisiejszym będzie Jaworski przesłuchany przez sędziego śledczego.

Wyrok zasądzający za awantury na weselu

(rg) Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie rozprawa przeciw Józefowi Bartyzelowi, Andrzejowi Biedzie i Andrzejowi Bieńkowi, oskarżonym o spowodowanie awantury na weselu w Morawicy.

Po przesłuchaniu szeregu świadków i orzeczeniach lekarzy biegłych, nastąpiły przemówienia stron, poczem trybunał wydał wyrok, skazujący Bartyzela, za zbrodnię zabójstwa, naruszenie miru domowego, ciężkie uszkodzenie ciała i nielegalne posiadanie broni, na 3 lata ciężkiego więzienia. Andrzej Bieda został skazany za ciężkie uszkodzenie ciała i naruszenie miru domowego na 1 rok ciężkiego więzienia. Andrzej Bieniek za naruszenie cudzej własności na 1 miesiąc aresztu.

Ofiary piorunów

Onegdaj wieczorem w czasie gwałtownej burzy nad Kalwarją, piorun uderzył w powracającego z Kalwarji do domu Marjana Karelusa (lat 32) z Zebrzydowic, zabijając go na miejscu. Tegoż dnia piorun uderzył w zabudowania Antoniego Szymusa w Zebrzydowicach, wzniecając pożar który strawił stodołę. Szkody wynoszą 250 zł. Wreszcie uderzył piorun w dom Antoniego Bruzera, wskutek czego spłonął doszczętnie dach domu, wyrządzając szkodę na 750 zł.

Napad bandycki na kupca

Organa policji w Łączkach Kucharskich pow. ropczyckiego przytrzymały Rojka Kazimierza (lat 21), Piotra Zeglenia (lat 22) oraz Józefa Kopałę (lat 29), którzy w dniu 14 bm. wieczorem napadli na drodze między Łączkami Kucharskiemi a Łoposzowem na kupca Joska Osterbacha i po sterroryzowaniu go zrabowali mu portfel z 600 zł. Część gotówki zdołano bandytom odebrać i zwrócić poszkodowanemu. Aresztowanych osadzono w areszcie śledczym.

Aresztowanie podpalaczy

Policja aresztowała Franciszka Tyrka (lat 67) oraz syna jego Andrzeja (lat 32) z Jeziorzan, pow. krakowskiego, pd zarzutem podpalenia w nocy z 11 na 12 bm. własnego domu w celu wyłudzenia wysokiej premji asekuracyjnej. Podpalaczy odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 36	LIPIEC 20 ŚRODA 16 Tamuz 5692	Zachód słońca 19 m. 23

Nowe znaczki pocztowe

W związku z ostatniemi zmianami w taryfie pocztowej i wynikającemi stąd zapotrzebowaniami na nowe wartości znaczków pocztowych, Ministerstwo Poczty podejmuje druk szeregu nowych znaczków. Wydane mają być znaczki wartości 20, 30 i 60 gr.

Obowiązek umieszczania cenników

Magistrat przypomina, że rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie obowiązku ujawniania cen przedmiotów powszechnego użytku przez przedsiębiorców handlowych nadal obowiązuje i winno być jaknajściślej przestrzegane.

Ceny winny być na właściwych przedmiotach powszechnego użytku uwidaczniane, a cenniki odpowiednio sporządzone wywieszane zarówno wewnątrz lokalu sklepowego jak i na wystawie sklepowej.

Do artykułów powszechnego użytku podlegających ujawnieniu cen należą: ziemiopłody i ich przetwory, jarzyny, nabiał i jaja, ryby, potrawy i napoje w restauracjach (z wyjątkiem win i wódek), owoce krajowe, świeże i suszone, cytryny, mięso, wędliny, drób, tłuszcze jadalne, artykuły kolonjalne, artykuły odzieżowe i galanterja (nieopłacające podatku od zbytku), artykuły opałowe oświetleniowe, budowlane, gospodarstwa domowego, pasza, skóry, przybory szkolne, materjały piśmienne, artykuły apteczne itd.

—o0o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Kalwaryjska 27.

— **KOMISJA LOKALNA KEREN KAJEMETH LEISRAEL W KRAKOWIE** zawiadamia referentów, którzy na ostatniem posiedzeniu byli nieobecni, iż wydawanie materjału zbiórkowego do akcji Kaw- Tamuz nastąpi dziś we środę między 10—2 w południe.

— **NOWA DZIELNICA W ŚRÓDMIEŚCIU KRAKOWA,** w najpiękniejszem położeniu, pomiędzy parkiem krakowskim i Jordana, znajduje się w szybkim rozwoju. Położenie doskonałe, blisko Śródmieścia, a zarazem na błoniach i między obu parkami daje najlepsze widoki szybkiej rozbudowy. W tej dzielnicy już istnieje okazały gmach Akademji Górniczej, obok rozpoczęto budowę Bibljoteki Jagiellońskiej, ulice zostały przez Magistrat już wytyczone i mają być w najbliższym okresie wybudowane. Ponadto rozbudować się mająca sieć tramwajowa przyczyni się niezawodnie do szybkiej rozbudowy tej dzielnicy, która będzie należeć do najzdrowszych Krakowa.

— **CENY NA RYNKACH** w Krakowie były w dniu wczorajszym następujące: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr, kwaśne 20—25 gr, śmietanka słodka 50—60 gr, kwaśna 1.20—1.60 zł, ser zwyczajny 1 kg. 80—1 zł, masło deserowe 3.50—3.80 zł, kuchenne 2.80—3.20 zł, jaja świeże szt. 7—8 gr, jabłka kompotowe 1 kg. 70—80 gr, morele 3—3.20 zł, wiśnie 70—1 zł, czereśnie 1.60—2.20 zł, poziomki ogrodowe 80—1 zł, leśne 1 litr 70—80 gr, borówki 18—20 gr, maliny leśne 50—60 gr, ogrodowe 70—1 zł, agrest 1 kg. 60—80 gr, porzecki 50—60 gr, ziemniaki 10—12 gr, buraki ćwikłowe z nacią 12—15 gr, marchew 12—18 gr. kapusta biała szt. 15—25 gr, koper zielony 1 kg. 30—40 gr, kalarepa 4—6 gr, kalafiory 10—25 gr. pietruszka 20—25 gr, pomidory 1.80—2.20 zł, groszek zielony w łusk. 30—35 gr, fasola szparagowa 45—50 gr, włoszczyzna świeża 25—30 gr. ogórki szt. 3—4 gr, kopa 1—1.50 zł.

— **NA TARGOWICY.** W ubiegłym tygodniu spędzono na targ w Krakowie: buhaji 105, wołów 36, krów 153, jałówek 116, cieląt 677, owiec 1, nierogacizny 510, razem 1598 zwierząt. Z poprzednie go tygodnia pozostało 119 zwierząt. Ogółem 1717 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1612 sztuk, na konsumcję innych gmin 60 sztuk, pozostało niesprzedanych 45 sztuk. Przebieg handlowy: Spedy mierne popyt słaby wskutek zmniejszonego zapotrzebowania spowodowanego wyjazdem konsumentów na letniska. Ceny bydła nieznacznie spadły, ceny cieląt i trzody utrzymane na poziomie ubiegłego tygodnia.

— **SPÓR WŚRÓD KREDENSOWYCH.** Wśród żydowskich kredensowcych (serwer) wynikł spór na tle konkurencyjnem, przyczem dwóch z nich Szaja Uszer Leser i Hersz Dawid Berenknopf pobiło onegdaj Chiela Steinberga. Sprawa oprze się o sąd.

—oOo—

— **Z notatek policyjnych.** W dniu wczorajszym zostali aresztowani Marja Rogozińska, z Woli Duchackiej i Magdalena Staśko za kradzież sztuczki materji wart. 80 zł. Klinger Izak (lat 13) jako podejrzany o kradzież kilku zegarków z kieszeni na szkodę różnych osób na Błoniach miejskich. Serafin Władysław (lat 20) za kradzież zagarka wart. 30 zł. z niezamkniętego mieszkania. Kęsek Jan (lat 20) za kradzież koszyka z wiśniami z wozu na Placu Nowym. Ponadto za przekroczenie szupasu dwie osoby, włóczęgostwo 10 osób.

— **Zamach samobójczy.** Wezwano pogot. ratunkowe do Rozalji Kopciak. Kupa 5, która w zamiarze samobójczym wypiła flaszeczkę esencji octowej. —

Lekarz Pogotowia zabrał ją do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

— **Zginął zegarek** Pan M. S., zam. Sandomierska 9 przechodząc dnia 18 bm. w godzinach popołudniowych ulicami Zwierzyniecką, Wiślną, Rynkiem Głównym i ul. św. Jana zgubił srebrny nie kryty zegarek marki „Schaffhausen“ wraz ze złotym łańcuszkiem wart. 150 zł. Uprasza się znalazcę o złożenie zguby w kancelarji Wydziału Śledczego przy ul. Kanoniczej 24.

——oOo——

— NA WPIS BŁP. DYR. ALEKSANDRA RATZA DO ZŁOTEJ KSIĘGI ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO złożyli w dalszym ciągu: Efraim Ratz z' 50, urzędnicy i urzędniczki firmy Bernard Ratz zł 30, Salomea Wachsowa zł 25, dr. Szymon Feldblum zł 20, Lusia Grünhautówna zł 20, Aleksander Weinstok zł 20, dr. Szymon Gottesmann zł 5, dr. Szymon Schaffer (Ustrzyki Dolne) zł 5. Dalsze datki na powyższy cel składać można w biurze KKL. przy ul. Zielonej 10, lub przekazywać czekiem PKO. Nr. 404.041.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 19. 7. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Papiery przemysłowe: 4-proc. Prem. Pożyczka Inwestycyjna 94.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem minimalnej chęci do pracy. Większość efektów w zastoju. Bank Polski w zaofiarowaniu słabiej bez obrotów. Do transakcyj doszło jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Pożyczką inwestycyjną po kursie ustalonym mocniej. Obroty małe.

Na pogiełdziu zupełny zastój. Do notowania nie doszło.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Popyt niewielki, pokryty dostateczną podażą. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.90 i pół, czeki bankowo 8.90—8.92. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 31.60—31.80. Frank szwajcarski 173.80—174.20. Marka niemiecka 211—211.50.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 19. 7. 1932. Pszenica dwors. czerwona 25.50—26, biała 25—25.50, targowa stand. 25—25.25, żyto dworskie stand. 22.50—23, targowe stand. 22—22.50, owies dworski stand. 25—25.50, targowy stand. 24.50—25, zadeszczony 21—22.50, jęczmień na krupy stand. 21.50—22, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 44—46, 45-proc. 43—44, 60-proc. 41.50—42, mąka żytnia okr. Krak. 37.50—38, mąka żytnia okr. Poznań 37.50—38.50, razówka żytnia 31.50—32, Graham pszenny 31—31.50, otręby żytnie 10.50—11, pszenne 10—10.50. Tendencja spokojna — dowozów brak.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19. 7. PAT. Akcje: Bank Polski 71.50 72. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 36, 35.85, 36, 4-proc. inwestycyjna 94.50, 4-proc. dolarowa 47.60, 47.50, 47.60, 7-proc. stabilizacyjna 47.25, 47.75, 47.

Waluty: Dolar 8.87, 8.89, 8.85. Dewizy: Belgja 123.90, 124.21, 123.59, Londyn (31.80, 31.75), 31.92, 31.62, Nowy Jork 8.923, 8.943, 8.903, telegr. 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.99, 35.08, 34.90, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 173.90, 174.33, 173.47, Berlin pryw. 212.10.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 19. 7. 1932. Otręby żytnie 11.50—11.75. Ogólne usposobienie spokojne

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 19. 7 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.50—169.50, Budapeszt 124.295, Londyn 25.25—25.45, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.82—27.90 Praga 20.97—21.09, Warszawa 79.31—79.70, Zurych 138—138.80. Amerykańskie 706.50—712.50, Belgijskie 97.80—98.60 Niemieckie 167.90—169.10, Angielskie 25.08—25.32, Francuskie 27.70—27.90. Włoskie 37.06—37.34, Polskie 79.15—79.75, Rumuńskie 4.24—4.28. Szwajcarskie 137.50—138.70, Czechosłowackie 20.95—21.11.

Papiery wartościowe: Galicja 9, Alpiny 8.05.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 19. 7 PAT. Paryż 20.13 i pięć ósmych, Londyn 18.30, Nowy Jork 5.13 i trzy czw., Belgja 71.27 i pół, Włochy 26.18, Berlin 121.97 i pół, Praga 15.19, Warszawa 57.60, Bukareszt 3.05.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn. 19. 7. Cynk dost natychm. 11 1/4, termin. 11 5/8, cyna natychm. 125 3/4—125 7/8, termin. 125 5/8—125 3/4, Banka 135 3/4, Straits 131, ołów natychm. 9 3/8, termin. 9 3/4, miedź natychm. 25 9/16—25 11/16, termin. 25 5/16—25 1/4, Elektrolit 28 1/2—29.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 18. 7. Kursy zamknięcia: Dillonowska nienotowana, Stabilizacyjna 45.875. Dolarowa nienotowana. Śląska 35.625. Warszawska 35.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

na giełdzie w Londynie L. 67 za L. 100 nom. wart. na giełdzie w Paryżu nienotowana.

Z SALI SĄDOWEJ

Zaloty wiejskie i ich epilog przed sądem

W Czchowie i okolicy słynęła z piękności urodziwa obywatelka, Ortowiczówna. Toteż młodzież miasteczka i okolicy gremjalnie zabiegała o względy pięknej jasnowłosej.

Zpośród plejady konkurentów, Ortowiczówna wyjątkowemi darzyła względami młodego Wojciecha Zaranka. Szczególnie niebezpiecznym dla niego konkurentem był znany donżuan Andrzej Mendel. Na tle tej konkurencji obydwaj współzawodnicy zapałali do siebie nienawiścią i od dłuższego czasu zapowiadali sobie wzajemnie krwawą rozprawę. Sposobność po temu zdarzyła się w listopadzie ub. r.

Ortowiczówna urządziła w swoim domu zabawę i zaprosiła na nią wszystkich niemal konkurentów. Tu w czasie tańca powstała między rywalami sprzeczka o pierwszeństwo do damy i tanów. Spór ten przeszedł w awanturę, a następnie w krwawą bitkę. Mendel zaczaił się pod domem na swojego rywala. W czasie walki, jaka wynikła, Zaranek ugodził kilkakrotnie Mendla nożem w serce i płuca, tak, że Mendel na miejscu ducha wyzionął.

Kiedy Mendlowi nadbiegli na pomoc obywatele czchowscy Kupiec i Nieć, Zaranek i z nimi doraźnie się rozprawił, raniąc ich ciężko nożem w piersi i czoło. Oczywista, że we walce tej także Zaranek odpowiednio został poturbowany. Z natury rzeczy konkury te znalazły swój epilog w rozprawie sądowej.

Sąd okręgowy karny w Krakowie, na skutek oskarżenia Prokuratury Wojciecha Zaranka o zbrodnię zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała, na zasadzie całokształtu dowodów, nie przyjął twierdzeń Zaranka, że się tylko bronił przeciw napadowi poszkodowanych i zasądził go za tę przestępstwa na karę więzienia przez 15 miesięcy.

Od wyroku tego założył apelację prokurator z powodu zbyt niskiego wymiaru kary, domagając się jej podwyższenia w granicach ustawy od lat 5—10.

Na skutek tego zakończenie sprawy nastąpiło przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. Trybunał II. instancji przyjąwszy wykazane przez obrońcę oskarżonego przeważające i wyjątkowe okoliczności łagodzące, kary oskarżonemu nie podwyższył z tem, że wobec bezskuteczności apelacji koszta postępowania apelacyjnego ponieść ma Skarb Państwa.

Trybunałowi przewodniczył s. a. Jakubowski, wotowali: sędziowie Szwakop i Feill, oskarżał prokurator apel. Gołąb, bronił oskarżonego adw. Dr. Goldblatt.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Strajki protestacyjne

Sosnowiec. 19. 7. (K) Dziś wybuchł strajk w fabryce wyrobów chemicznych „Streem“ w Strzemieszycach. Strajk nastąpił wskutek obwieszczeń, jakie wywiesiła dyrekcja na murach fabryki, zawiadamiających o przeprowadzeniu reorganizacji systemu świadczeń socjalnych z dniem 1 sierpnia. Według nowego zarządzenia deputaty węglowe oraz dodatki mieszkaniowe nie będą uiszczane ryczałtem, lecz na **zasadzie przepracowanych dniówek.** Wobec tego, że robotnicy w tej fabryce pracują obecnie po 3 dni w tygodniu zamiast 6, świadczenia te będą tem samem redukowane do połowy. W najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie konferencja w inspektoraice pracy w Sosnowcu.

Również w fabryce armatur Kraupego w Sosnowcu wybuchł dziś strajk protestacyjny z powodu wypowiedzenia warunków płacy robotnikom. Według nowych warunków, płace mają być zredukowane o 15 proc. Robotnicy zaprotestowali przeciwko temu, iż wypowiedzenie nastąpiło w poniedziałek, zamiast, jak się zwykle praktykuje, w sobotę. Na skutek interwencji inspektora pracy, który wyznaczył konferencję na 26 bm., robotnicy przystąpili z powrotem do pracy.

• • •

Katowice, 19. 7. (K) Jak się dowiadujemy, minister pracy i opieki społecznep zatwierdził w dniu wczorajszym orzeczenie komisji arbitrażowej, na mocy którego płace akordowe w hutnictwie zostały obniżone od 10 do 15 proc.

Taksówka najechała na 4 żołnierzy

Król. Huta, 19. 7. (K) Wczoraj przy zbiegu ulic św. Jadwigi i Ligoty-Górniczej w Król. Hucie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Szybko mknąca taksówka, prowadzona przez szofera Tomasza Stachowiaka, wpadła na oddział żołnierzy 75 pp., wracający z ćwiczeń. **Wskutek najechania 4 żołnierzy odniosło poważne okaleczenia, między nimi jeden kapral.** Rannych odstawiono na izbę chorych w koszarach. Szofera aresztowano.

POŻAR W ELEKTROWNI

Katowice. 19. 7. (K) Dziś, około godziny 9 rano wybuchł pożar olejów i smarów przy spawaniu w domu przepustowym elektrowni O. E. Z. w Chorzowie Na miejsce pożaru zjechały: fabryczna straż pożarna Państwowych Związków Azotowych w Chorzowie, miejska straż z Król. Huty i ochotnicza straż z Chorzowa. Dzięki energicznej wspólnej akcji, ogień po godzinie zlokalizowano.

Kpt. Orliński cudem ocalał podczas przymusowego lądowania

Samolot doszczętnie rozbity

Kielce 19. 7. PAT. Dziś o godz. 9.10 rano na polach majątku Kronina w odległości pół kilometra od stacji kolejowej Białaczów pow. opoczeńskiego z powodu defektu chłodnicy zmuszony był do lądowania samolot wojskowy 1 p. lotn. prowadzony przez kpt. Orlińskiego, zdążającego z Warszawy do Zurychu. Samolot wskutek przewrócenia się uległ całkowitemu rozbiciu, pilot na szczęście wyszedł bez szwanku.

• • •

Białaczów. 19. 7. PAT. Dalsze szczegóły katastrofy, której uległ kapitan Orliński w swoim locie do Zurychu są następujące: Dziś o godz 8.45 wystartowali na międzynarodowy raid w Zurychu na dwóch aparatach kpt. Orliński oraz kpt. Bajan. W pewien czas po odlocie kpt. Orliński spostrzegł, że system chłodzenia motoru źle funkcjonuje, a motor rozgrzewa się powyżej 100 stopni. Wobec tego zmuszony był opuścić się na ląd. Lądował on na kartoflisku w pobliżu majątku Kronina przy stacji Białaczów, paręset metrów od toru kolejowego Koluszki—Skarżyska. **W chwili lądowania aparat skapotował, tocząc się w tej pozycji wskutek rozpędu kilkadziesiąt metrów. Aparat jest bardzo zniszczony, zwłaszcza tylna jego część, motor prawdopodobnie mniej.**

W międzyczasie przybył do Krakowa kpt. Bajan i nie mogąc się doczekać przybycia kapitana Orlińskego **wysłał na poszukiwania aeroplan z Krakowa, który odnalazł kpt. Orlińskiego i stwierdziwszy niemożność kontynuowania lotu, zawrócił do Krakowa, pozostawiając Orlińskiego przy zniszczonym aparacie** W godzinach popołudniowych przybyła na miejsce komisja techniczna z Warszawy.

Jak się dowiadujemy kpt. **Orliński prawdopodobnie zmuszony będzie nie brać udziału w międzynarodowym raidzie w Zurychu.**

Prusy otrzymają komisarza rządowego?

Berlin. 19. 7. PAT. Na jutro kanclerz Papen zaprosił pruskich ministrów Hirtsiefera i Severinka na konferencję. Według doniesień prasy konferencja pozostaje w ścisłym związku z przygotowanem przez rząd Rzeszy zarządzeniem w sprawie zwalczania rozruchów politycznych. Dzienniki ogłaszają wersję, iż rząd **Rzeszy zamierza jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia powołać komisarza dla Prus.** W związku z tem na uwagę zasługuje list przewodniczącego sejmu pruskiego hitlerowca Kerrla do kanclerza Papena, domagający się powołania komisarza rządu Rzeszy dla Prus na podstawie art. 48 Konstytucji weimarskiej: Kerrl występuje jednocześnie z inicjatywą objęcia przez rząd Rzeszy prowadzenia do pewnego czasu władzy policyjnej na obszar państwa pruskiego.

Poseł Bauer ciężko ranny
podczas bójki w parlamencie austrjackim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 19. 7. (W) Na posiedzeniu komisji budżetowej austrjackiej Rady Narodowej podczas sprzeczki doszło do krwawego incydentu. Poseł bloku narodowego Heinzl rzucił na socjalistę dra Bauera popielniczkę kamienną, **raniąc go poważnie w głowę.** Posiedzenie natychmiast przerwano.

Heimwehra za lozańskim projektem pożyczkowym

Wiedeń 19. 7. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że klub Heimwehry odbył dzisiaj posiedzenie w obecności komendanta Heimwehry ks. Starhemberga, na którem uchwalił głosować za protokołem lozańskim w sprawie pożyczki.

Heimwehra w walce z hitlerowcami

Wiedeń 19. 7. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Grazu: Wczoraj w nocy w centrum miasta doszło do gwałtownych starć między członkami Heimwehry a narodowymi socjalistami, w wyniku których ranionych zostało ciężko 2 członków Heimwehry i 4 narodowych socjalistów. Policja z trudem zdołała po półgodzinnych wysiłkach rozdzielić walczących.

Komunistyczny arsenał wyleciał w powietrze

Wiedeń 19. 7. PAT. W Ossaku w Karyntji wybuchł wczoraj w pewnym domu pożar, w czasie którego dała się zauważyć silna detonacja i eksplozja materjałów wybuchowych. Stwierdzono, że w budynku tym, znajdowały się liczne granaty ręczne, tudzież materjały wybuchowe. W domu tym znajdował się skład broni stronnictwa komunistycznego.

Wzmożony eksport nierogacizny z Polski do Austrji

Wiedeń 19. 7. PAT. Od kilku tygodni daje się zauważyć na wiedeńskim rynku nierogacizny zwiększenie się dowozu trzody chlewnej z Polski. Na targ dzisiejszy nadeszło z Polski 3.181 świń mięsnych i 104 świń tłuszczowych. W tygodniu przyszłym oczekiwane są jeszcze większe cyfry towarów polskich, przekraczających ustalone kontyngenty. Pomyślna konjunktura tłumaczy się przejściowem zmniejszeniem się produkcji austrjackiej, a po części także wojną celną austrjacko- węgierską. Jeśli nie dojdzie do porozumienia między Austrją a Węgrami, wówczas prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu ustanie w zupełności dowóz nierogacizny z Węgier do Austrji.

Epidemja cholery wybuchła w Chinach

Nowy Jork. 19. 7. (R) Do departamentu stanu w Waszyngtonie nadeszła dziś wiadomość, według której w **Chinach centralnych wybuchła epidemja cholery. W Nankinie, Szanghaju i Tientsinie zanotowano 2.000 wypadków cholery, w tem 200 zakończyło się śmiertelnie.**

Deficyt budżetowy we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 19. 7. (B) Wpływy podatkowe we Francji za pierwszy kwartał bieżącego roku budżetowego tj. za kwiecień, maj i czerwiec wynosiły **8 miljardów 569 miljonów**, czyli były o 679 miljonów mniejsze niż przewidywał preliminarz budżetowy. W stosunku do tego samego okresu roku ub. wpływy podatkowe zmniejszyły się o 590 miljonów franków.

Łódź „Promethee“ nie będzie wydobyta

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 19. 7. (B) Dawny szef inżynierji morskiej Faure zapytany przez ministerstwo marynarki o zdanie w sprawie wydobycia na powierzchnię zatopionej łodzi podwodnej „Promethee“ oświadczył podobnie jak inżynier angielski Cox, że akcja ta byłaby bardzo trudna i kosztowna i nie dawałaby gwarancji powodzenia. Po tej odpowiedzi należy się spodziewać, że ministerstwo marynarki zaniecha dalszej akcji ratunkowej.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Berlin 19. 7. PAT. Przybył tu z oficjalną wizytą nowomianowany dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Butler.

* * *

Londyn 19. 7. (L) Senat irlandzki przyjął w drugiem czytaniu projekt ustawy upoważniającej rząd do nałożenia specjalnych ceł na towary pochodzenia angielskiego.

* * *

Londyn 19. 7. (L) Delegacja brytyjska na konferencję gospodarczą w Ottawie przybyła dziś do Quebec, witana owacyjnie przez zebraną w porcie ludność. Odpowiadając na powitanie wicepremjer Baldwin oświadczył, że już podczas podróży delegacji brytyjskiej z delegacjami dominjów na pokładzie parowca „Empress of Britain“ dokonano wielu prac wstępnych związanych z przyszłemi pracami konferencji gospodarczej.

Dalszy spadek bezrobotnych

Warszawa 19. 7. Według oficjalnych obliczeń w dniu 16 lipca było 233.195 zarejestrowanych bezrobotnych, co w porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza spadek o 6.975 osób. Na Śląsku liczba bezrobotnych wzrosła o 392 i wynosi 87.526. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zmniejszyła się o 490 i wynosi 39.312.

Opodatkowanie żarówek i gazu

Warszawa 19. 7. Przygotowane przez rząd opłaty na rzecz bezrobotnych mają być pobierane w ten sposób, że od żarówek ma się pobierać po 20 gr. od sztuki. Opłata ma być pobierana w sklepach, przyczem jednak żarówki mają pozostać w tej samej cenie. Od gazu pobierać się będzie opłatę przy płaceniu rachunku, w wysokości około 5 proc.

Katastrofalne burze i pożary

Radom 19. 7. PAT. W czasie ostatniej nocy burza, jaka przeciągnęła nad powiatem opatowskim połączona z gradobiciem i piorunami, wyrządziła na terenie wsi Juljanów i Wesołówka znaczne szkody. Zasiewy na przestrzeni paręset morgów zostały zniszczone w 75 proc.

Kielce 19. 7. PAT. We wsi Rogwó, powiat pińczowski, w czasie burzy piorun uderzył w stary drewniany kościół modrzewiowy, który spłonął doszczętnie. Straty obliczają na 50.000 zł.

Łódź 19. 7. PAT. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w fabryce Kruszynowskiego. Pożar, który powstał na I. piętrze przeniósł się niebawem na drugie piętro, gdzie były nagromadzone zapasy przędzy. Zniszczeniu uległy maszyny przędzalnicze, całe zapasy przędzy oraz częściowo mury. Fabryka była ubezpieczona. Wskutek pożaru straciło pracę kilkadziesiąt robotników. Na miejsce pożaru zjechały władze śledcze.

Radom 19. 7. PAT. We wsi Czekawice w gminie Tarłów wybuchł pożar w zabudowaniach jednego z mieszkańców wsi, Gawła. Ogień z wielką szybkością przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc ogółem 18 zagród gospodarskich i wiele inwentarza. Straty wynoszą około 50.000 zł.

Mordercy ujęci po 8 latach

Radom 19. 7. PAT. W 1924 r. został zamordowany skrytobójczo posterunkowy Aleksander Wielechowicz. Obecnie, po 8 latach zdołano przypadkowo wykryć sprawców mordu, a mianowicie Kwiatkowskiego i braci Waśkiewiczów, zawodowych złodziei.

Znowu tragiczny zgon pasterki

Kielce 19. 7. PAT. We wsi Łapów, powiatu opatowskiego, 12-letnia Helena Kwiatek, pasąc krowę okręciła sobie koło ręki sznur, na którym uwiązana była krowa. Wskutek upału krowa zbiegła się i pociągnęła za sobą dziewczynę po skalistej przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

IX. etap Tour de France

Paryż 19. 7. PAT. IX etap Tour de France Marsylja — Cannes wygrał Włoch Di Paco. Etap ten, który wynosi 181 km, przebył on w czasie 6 godzin 29 minut 31 sekund. Leducq zajął 4 miejsce w czasie 6.30.07. W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Leducq 7.42.13 godzin, przed Stoepelem (Niemcy) 74.48.18 i Pesentim (Włochy) 74.56.47. W klasyfikacji ekip pierwsza Francja 205.40.37, 2) Włochy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Genewa. 19. 7. (K) Prywatne rozmowy między delegatami angielskimi, amerykańskimi, francuskimi i włoskimi w sprawie końcowej rezolucji konferencji rozbrojeniowej zostały zakończone wspólnem posiedzeniem w siedzibie delegacji angielskiej. Tekst rezolucji został dziś przedłożony wszystkim członkom konferencji. We środę odbędzie się publiczne posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej.

Przetargi publiczne

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. II. w Lublinie ul. Niecała Nr. 10 (telefon Nr. 1'20) — ogłasza przetarg na: 1) Remont budynków dla 6 plutonu radjotelegraficznego w Równem; 2) Remont budynków na 5 i 55, oraz budowę wozowni dla kompanji telegraficznej w Kowlu. 3) Budowę warsztatu wraz z magazynem masek gazowych dla Pom. Skł. Uzbrojenia Nr. II w Lublinie. 4) Budowę magazynu masek gazowych dla 27 p. a. l. we Włodzimierzu. 5) Budowę magazynu masek gazowych dla garnizonu Równe — z terminem składania ofert do dnia 21 lipca 1932 roku. 1) Dokończenie budowy gmachu „Domu Żołnierza“ w Lublinie. 2) Wykonanie instalacji elektrycznej dla światła i siły w gmachu „Domu Żołnierza“ w Lublinie — z terminem składania ofert do dnia 25 lipca 1932 roku. 1) Budowę domu wypoczynkowego podoficerskiego w Maniewiczach. 2) Instalację sieci zewnętrznej w 2 okręg. szpitalu w Chełmie — z terminem składaia ofert do dni 28 lipca b. r. — Oferty należy składać w dwóch zalakowanych kopertach oddzielnie na każdą robotę, w powyższych terminach do godz. 10-tej. Do oferty należy dołączyć kwit kasy skarbowej na złożone wadjum w wysokości 3 proc. od oferowanej sumy końcowej. Druki ofertowe można nabyć w Okręgowym Urzędzie Budownictwa Nr. II. za zwrotem kosztów i zasięgnąć bliższych informacyj, dotyczących robót.

10 Okręgowy Urząd Budownictwa w Przemyślu, ul. Mickiewicza 44, ogłasza przetargi nieograniczone na: 1) Budowę żelbetonowego basenu pływalni oraz kanału odpływowego dla pływalni w Parku-Stadjonie w Kielcach — termin otwarcia ofert dnia 21 lipca b. r. o godzinie 9-tej. 2) Dokończenie budowy strzelnicy szkolnej. 3) Remont główny strzelnicy szkolnej na Lipowicy — termin otwrcia ofert dnia 23 lipca b. r. godzina 9-ta. 4) Remont główny strzelnicy szkolnej w Pikulicach — termin otwarcia ofert dnia 23 lipca b. r. godzina 9'30. 5) Remont główny strzelnicy szkolnej w Lubaczowie — termin otwarcia ofert dnia 23 lipca g. r. godzina 10-ta. 6) Wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizcyjnej w 2 Dywizji Piechoty Leg. w Kielcach — termin otwrcia ofert dnia 25 lipca b. r. godzina 9-ta. — Do ofert dołączyć należy: a) kosztorysy ofertowe w 1 egzemplarzu z cenami jednostkowemi i sumami ostatecznemi, wpisane cyfrowo i słownie; b) poświadczenie Kasy Skarbowej na złożone wadjum w wysokości 1 proc. od sum oferowanych. Ogólne i szczegółowe warunki budowli, kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach do nabycia, rysunki zaś do obejrzenia w referaaie budowlanym 10 Okręgu Urzędu Budownictwa codziennie od godziny 12 do 13. Zastrzega się unieważnienie ofert, oraz swobodny wybór oferenta. Ad 1) dopuszczlne tylko firmy inżynierskie.

Szkoła Zawodowa dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY“

w Krakowie zawiadamia P. T. Rodziców Uczenic, Klijentki i wszystkie Osoby, szkołą się interesujące, — że adres obecny szkoły brzmi: **ul. Stolarska 15. I. piętro. Telef 158-21.** a nie ul. Mikołajska 9. — Równocześnie zawiadamia się, że szkoła jest aż do dnia 27-go sierpnia b. r. zamknięta.

Dnia 1 września b. r. zostaje otwarta koncesjonowana przez Ministerstwo W. R. i O. P.

SZKOŁA MUZYCZNA
przy Żyd. Tow. Muz.
w Krakowie, ul. Jasna 2

pod kierownictwem DR. RÓŻY ARNOLDÓWNY.

Oprócz klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu, wiolonczeli, rytmiki, tańców plastycznych i przedmiotów teoretycznych, tworzy się Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 4—7-miu i t. zw. **„Konserwatorjum dla dzieci“** od lat 7—14-tu z nowym programem, opartym na najnowszym sposobie nauczania.

Wpisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat przed wakacjami (z powodu adaptacji lokalu) w szkole **„Ognisko Pracy“, Stolarska 15, I. piętro,** codziennie od godz. 4—6-tej popołudniu. Po wakacjach w lokalu własnym ul. Jasna 2, parter, od dnia 22 sierpnia b r od godz. 10—1 szej i od 3—7-mej.

RÓŻNE

ZAGINĄŁ protest wekslowy, płatny 3 kwietnia 1932 na zł. 200, wystawca A. Berkowicz, żyrant Kac i Tomkiewicz, Warszawa. Znalazca zgłosi się u firmy Bernard Ratz, Kraków, ul. Czarnowiejska 70. 133kr

WODOLECZNICZE zabiegi wzmacniające serce i nerwy, regulują przemianę materji i czynność żołądka: Zakład wodoleczniczy „Salus“, Kraków.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, oraz kartę mobil. na nazwisko Dawid Ulreich urodz. 1906 r. P. K. U. Kraków. 50g

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszek, — płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, uplawom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!!! Adres: Liszki — Apteka. 529p

ZDROJOWISKA

RABKA, znany pensjonat Storchowej „Poranek“ poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Starsi 6 zł. dzieci 5 zł. 89kr

ULGOWY ABONAMENT NOWEGO DZIENNIKA

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy do 30 września br. ulgowy letni abonament udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko.
Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji Zł 3'30 plus koszta przesyłki Zł 1'—, razem Zł **4.30** miesięcznie.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięczn	Zł.	6'60.	kwartał. Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„ „	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„ „	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	10'00	„ „	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni pośw.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest i milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana